

POWOLAНИЕ



Numer 5/112 ROK XVII

Okres Zwykły

wrzesień-październik 2014 rok

15.VIII. Dziękczynienie za plony - Rodzinna Zielna





NAUCZANIE PAPIESKIE

O miłości Chrystusa. "Miłość Chrystusa, przyjęta otwartym sercem zmienia nas i przekształca, czyni nas zdolnymi do miłości nie według ludzkiej miary, zawsze ograniczonej, ale według Bożej miary. A jaka jest Boża miara? Bez miary! Bo miarą

Bożą jest bezmiar: wszystko, wszystko! Nie da się zmierzyć Bożej miłości, bo jest bezmierna. 22.06.2014r.

O osądzeniu. "Ten, kto osądza, błędzi, bo po prostu zajmuje nie swoje miejsce. I nie tylko błędzi, ale i sam się gubi. Jest tak opętany pragnieniem osądzania i sprawą tej osoby, tak obsesyjnie skupiony na tym, że to żdźbło nie daje mu spać. "Pozwól, że usunę ci to żdźbło!"... A nie zdaje sobie sprawy, że u niego samego tkwi belka. Kto osądza innych, naśladuje szatana, który śledzi ludzi, by oskarżyć ich przed Ojcem. Dlatego powinniśmy podążać bardziej drogą Jezusa, a nie oskarżycieli. Musimy być obrońcami naszych bliźnich wobec Ojca. Jeżeli widzimy u nich coś złego, to mamy bronić ich wobec Ojca - w modlitwie. Módl się za niego, a nie sądz! 23.06.2014r.

Przynależność do Kościoła. "Nie jesteśmy od siebie odizolowani i nie jesteśmy chrześcijanami w pojedynkę, każdy z osobna: naszą chrześcijańską tożsamością jest przynależność! Jesteśmy chrześcijanami, bo należymy do Kościoła. To jak nazwisko: jeśli imię brzmi "jestem chrześcijaninem", to nazwisko - "należę do Kościoła". Czasami można usłyszeć, jak ktoś mówi: "Wierzę w Boga, wierzę w Jezusa, ale Kościół mnie nie obchodzi...". Ileż razy to słyszeliśmy? Ale tak nie można. Są ludzie, którzy twierdzą, że mogą mieć osobistą, bezpośrednią, bliską relację z Jezusem Chrystusem poza wspólnotą Kościoła i bez jego pośrednictwa. Są to pokusy niebezpieczne i szkodliwe. Pan powierzył swe orędzie zbawienia ludziom, nam wszystkim, świadkom; to w naszych braciach i siostrach z ich darami i ograniczeniami wychodzi nam na spotkanie i pozwala się rozpoznać". 25.06.2014r.

Za kim chcę iść? Dlatego lud szedł za Jezusem, bo był On Dobrym Pasterzem. Pasterzem, który przemawiał językiem swego ludu, był zrozumiały, oznajmiał prawdę, sprawy Boże. Nigdy tym nie kupczył, ale oznajmiał to w taki sposób, że ludzie kochali sprawy Boże. Dlatego za nim szli. A mnie, za kim podoba się iść? Za tymi, którzy opowiadają mi o abstrakcjach albo o kazusach moralnych? Za tymi, którzy powiadają, że są ludem Bożym, a nie mają wiary i kupczą wszystkim ze zwierzchnościami politycznymi i ekonomicznymi? Czy też za tymi, którzy zawsze chcą czegoś dziwnego i niszczącego, tak zwanych wojen wyzwoleniczych, które ostatecznie nie są drogami Pana, albo za jakimś kontemplatykiem dalekim od życia? Za kim chcę iść? 26.06.2014r.

O miłości do Maryi i Kościoła "Kiedy jakiś chrześcijanin mówi mi, nie że nie kocha Maryi, ale że mu na Niej nie zależy, że się do Niej nie modli, to bardzo mnie to zasmuca. Chrześcijanin bez Maryi jest sierotą. Podobnie jak chrześcijanin bez Kościoła. Chrześcijanin potrzebuje obu tych Matek, obu Dziewic: Kościoła i Maryi. Aby zrobić test zdrowego powołania chrześcijańskiego, trzeba się zapytać o relację z tymi dwiema Matkami. I nie jest to jakaś dewocja, to teologia w najczystszej postaci. Jaka jest moja relacja z Kościołem, moją matką Kościołem,



świętą matką Kościołem hierarchicznym? I jaka jest relacja z Maryją, która jest moją mamą?" 29.06.2014r.

O pełni szczęścia. "Tym, co świat gloryfikuje, jest sukces za wszelką cenę, bogactwo, arogancja władzy, autoafirmacja kosztem innych. Zupełnie inną definicję tego, co to znaczy

być błogosławionym, daje Jezus. Wskazuje nam drogę do autentycznego życia i szczęścia - drogę, którą szedł On sam. Faktycznie Jezus sam jest drogą. Przez swoje życie ukazuje nam konkretnie, jak żyć każdym z Błogosławieństw. Jezus kocha każdego z nas miłością nieskończoną. Przez śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie dowiódł swego bezgranicznego miłosierdzia, dał nam zbawienie i otworzył drogę do nowego życia. Kiedy przyjmujemy Jego miłość i zbawienie, kiedy rozważymy ubóstwo, czystość serca i miłosierdzie Jezusa, rozumiemy piękno naszego powołania chrześcijańskiego i nie będziemy się wahać wejść na drogę, która prowadzi do prawdziwego szczęścia". 30.06.2014r.

O pracy w niedzielę. "Pojawia się także kwestia pracy w niedzielę, która dotyczy nie tylko wierzących, ale wszystkich, jako decyzja etyczna. Jest to owa przestrzeń bezinteresowności, którą tracimy. Pytanie brzmi: czemu chcemy dać pierwszeństwo? Niedziela wolna od pracy za wyjątkiem niezbędnych usług oznacza, że priorytetem nie są kwestie ekonomiczne, ale ludzkie, bezinteresowność, relacje niekomercyjne, lecz rodzinne, przyjacielskie, dla wierzących relacja z Bogiem i ze wspólnotą. Być może nadszedł czas, aby zapytać, czy praca w niedzielę jest prawdziwą wolnością". 5.07.2014r.

Codzienny rachunek sumienia. "Oprócz nowego prawa Jezus daje nam również "rejestr", według którego będziemy sądzeni: to jest to, co możemy znaleźć w rozdziale dwudziestym piątym Ewangelii Mateusza. Zadaniem domowym na dziś jest przeczytać piąty rozdział Ewangelii Mateusza, gdzie są Błogosławieństwa, i jej rozdział dwudziesty piąty, gdzie jest "rejestr" pytań, które nam postawią w dzień sądu. Nie będziemy mogli rościć sobie prawa do tytułów, kredytów czy przywilejów. Pan nas rozpozna, jeśli z naszej strony my Go rozpozналиśmy w ubogim, głodnym, znoszącym niedostatek, zepchniętym na margines, cierpiącym i samotnym... To jedno z podstawowych kryteriów weryfikacji naszego życia chrześcijańskiego. Jezus zachęca nas, byśmy się z nim zmierzali każdego dnia. Przeczytam Błogosławieństwa i zastanowię się, gdzie powinny one się znaleźć w moim życiu chrześcijańskim. A następnie zrobię rachunek sumienia z tego 25. rozdziału Mateusza. Codziennie: zrobiłem to, zrobiłem to, zrobiłem to ... To nam dobrze robi! Są to rzeczy proste, ale konkretne". 6.08.2014r. opoka.org



Kapłan podpowiada i radzi

Trzecie przykazanie kościelne

Przynajmniej raz w roku przyjąć Komunię Świętą.

"Trzecie przykazanie kościelne (...) określa minimum w przyjmowaniu Ciała i Krwi Pańskiej w związku ze świętami wielkanocnymi, które są źródłem i centrum liturgii chrześcijańskiej" (KKK 2042). "Każdy wierny po przyjęciu Najświętszej Eucharystii po raz pierwszy ma obowiązek przyjmować ją przynajmniej raz w roku" (KPK kan. 920 § 1).

W starożytności składanie ofiar było połączone z uczcą ofiarną. Po złożonej ofierze zasiadano za stołem na wspólny posiłek. Spotkanie to miało charakter religijny i budowało wspólnotę osób biorących w nim udział.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa traktowano Eucharystię: ofiarę i uczcę jako jedną całość. Było nie do pomyślenia, aby ktoś, kto brał udział w ofierze, nie brał udziału w uczcie, czyli nie przyjmował Komunii Świętej, tylko przyglądał się przyjmującym.

Święty Jan Chryzostom, biskup Konstantynopola mówił: "Daremnie stajemy codziennie przy ołtarzu, gdy nie ma nikogo, kto by uczestniczył", przyjmował Komunię Świętą. Święty Ambroży natomiast, biskup Mediolanu, ganił tych diecezjan, którzy tylko raz w roku przystępowali do Komunii Świętej. Dlatego też papież Innocenty III, pragnąc uratować to minimum, wprowadził na Soborze Laterańskim IV w roku 1215 obowiązek Komunii Świętej wielkanocnej (*okres wielkanocny trwa od środy popielcowej do niedzieli Trójcy Świętej*), pod sankcją grzechu ciężkiego w przypadku zaniedbania tego obowiązku.

Co było przyczyną rzadkiego przystępowania do stołu Pańskiego? Od X wieku wielkim utrudnieniem był nakaz spowiedzi przed każdą Komunią Świętą i to u swego proboszcza. Często proponowany przez synody kilkudniowy post przed przyjęciem Komunii Świętej odstręczał od niej wiernych. Na przełomie wieku XII/XIII nierzadko odradzano wiernym częste przystępowanie do stołu Pańskiego ze względu na szacunek do osoby Chrystusa. Od XII wieku zaczęto proponować wiernym Komunię Świętą duchową przez oglądanie konsekrowanej Hostii i zapraszanie Chrystusa, aby wszedł do naszego serca. Dlatego wówczas wprowadzono w czasie Mszy Świętej najpierw podniesienie

Hostii, a później dla symetrii - kieli-cha.

Na Soborze Trydenckim (1545-1563) zachęcano do częstej Komunii Świętej, nawet codziennej, co jednak było tylko teorią. Owszem, wzrosła liczba przyjmujących Komunię Świętą, ale częsta Komunia Święta polegała na przyjmowaniu jej w niedziele, święta, uroczystości odpustowe.

Wielkiego przełomu w sprawie Komunii Świętej wiernych dokonał papież św. Pius X, który w roku 1905 pozwolił na częstą, nawet codzienną Komunię Świętą wiernym bez konieczności każdorazowej spowiedzi. Natomiast w roku 1910 tenże papież wydał dekret, na mocy którego pozwolił na Komunię Świętą małym dzieciom pod warunkiem, że będą rozumiały, że w Komunii Świętej przyjmują Chrystusa, a nie zwykły chleb.

Należy więc cieszyć się, że obecnie po Soborze Watykańskim II coraz więcej wiernych uczestniczy we Mszy Świętej w sposób pełny, że w tej kwestii powracamy do pięknej tradycji pierwszych

wieków chrześcijaństwa i że przyjmowana przez nas Eucharystia będzie owocować w naszym życiu zgodnym z wyznawaną wiarą, także w naszych dobrych czynach.

Obecnie zauważa się nadużycia w tej dziedzinie. Wiele osób w sposób niegodny przystępuje do Stołu Pańskiego, rzadko się spowiadają (*przynajmniej raz w miesiącu powinna być spowiedź sakramentalna*), przyjmują Pana Jezusa Eucharystycznego w sposób świętokradzki (bez spowiedzi, lub tają grzechy - mieszka za granicą państwa chłopak z dziewczyną w konkubinacie, a do kraju wraca i chcąc pokazać swoją religijność, tai grzech w konfesjonale) jest to ogromnym przekroczeniem przyka-

zań i nadużyciem religijnym. Są nagminne przypadki przyjmowania Komunii Świętej Eucharystycznej dwa razy w ciągu dnia bez ważnej okoliczności (*drugi raz można przystąpić do Stołu Pańskiego, gdy się uczestniczy czynnie w całej Mszy Świętej*).

Eucharystia jest najdoskonalszą formą modlitwy i najskuteczniejszą. Niejedna dusza czyścowa prosząca o pomoc otrzymała darowanie win doczesnych i radość wieczną. Wszystkim zamawiającym intencje mszalne za zmarłych składam serdeczne Bóg zapłać! Niech ta tradycja i forma pomocy rozwija się i pomaga proszącym o modlitwę umacniać więź z Bogiem i godnie oraz w sposób pełny uczestniczyć w zamówionej Mszy Św. (*skorzystać z sakramentu pokuty, pojednania i Eucharystii*).

Radzę i podpowiadam, żyj zgodnie z nauką Boga i Kościoła, patrz w swoje serce i tam szukaj problemu w braku właściwej realizacji przykazania kościelnego.

Z serca błogostawię. Ks. Zdzisław, proboszcz



Parafialna oferta realizacji Programu Duszpasterskiego w obecnym roku katechetycznym

Rozpoczynający się rok szkolny i katechetyczny 2014/15 jest kontynuacją realizacji Programu Duszpasterskiego przewidzianego przez Konferencję Episkopatu Polski. W nadchodzących miesiącach hasłem przewodnim będą słowa "Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię". Same słowa nic nie znaczą, jeżeli nie są poparte naszym życiem i zaangażowaniem. Wiele osób może skorzystać z bogatej oferty ruchów i grup parafialnych.

Parafia jest młoda (37 lat istnienia), ale ciągle aktywna w wielu dziedzinach życia społecznego i religijnego. Przypomnę, że w każdy pierwszy piątek miesiąca jest możliwość formacji w duchu Akcji Katolickiej. Każda osoba chętna jest mile widziana na spotkaniach jako obserwator, kandydat, a w przyszłości członek. Dla młodych działaczy społecznych i religijnych jest oferta Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i grupy charytatywnej. Od czerwca bieżącego roku istnieje Honorowa Straż Najświętszego Serca Pana Jezusa, która będzie się spotykać na comiesięcznej wspólnej adoracji w pierwsze czwartki każdego miesiąca. Ministranci w bieżącym roku szkolnym będą mieli dwa razy w miesiącu spotkania formacyjne w sobotnie poranki, a we wtorkowe wieczory w miarę możliwości i chęci spotkania przy szachownicy.

Formacja kandydatów do przyjęcia sakramentu bierzmowania trwa trzy lata. Wszystkich gimnazjalistów za-

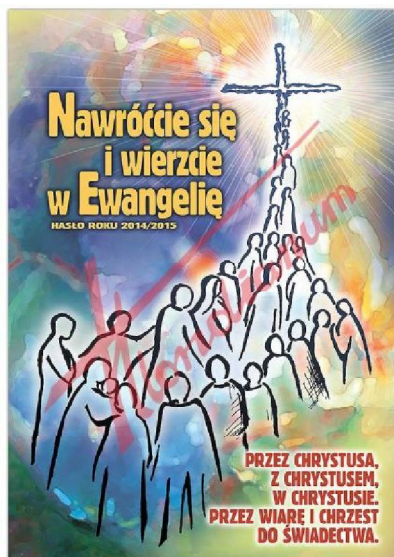
praszam na pierwsze spotkanie 4 września br. o godz. 17:30. Klasa pierwsza otrzyma indeksy formacyjne i proszę o obecność w miarę możliwości rodziców. W bieżącym okresie dla najstarszej młodzieży jest oferta przyjęcia tego sakramentu z rąk ks. biskupa w parafii Jasionka 4 grudnia. Każdy sam decyduje, czy jest gotowy, aby wyrazić chęć pójścia drogą wiary w sposób jasny, czytelny dla kolegów i koleżanek oraz odpowiedzialny za los swojego życia duchowego i religijnego. Przypominam rodzicom i kandydatom, że w bieżącym okresie miesięczne spotkania formacyjne będą w pierwsze czwartki i pierwsze piątki miesiąca.

Okazjonalnie w obecnym roku planuję Mszę Św. dla dzieci i z ich udziałem. Najbliższą okazją takiej formy modlitwy będzie Triduum ku czci Św. Stanisława Kostki. Pierwszego dnia 15 września zapraszam rodziców i dziadków, 16 września młodzież, 17 września dzieci, a 18 września w Uroczystość Św. Stanisława całą wspólnotę parafialną.

Słyszę coraz śmielsze głosy o powstającym chórze parafialnym. Jest to piękna i bardzo szczytna idea realizacji powołania do świętości. Kto użycza swojego głosu, podwójnie chwali i wyznaje Pana Boga. Moim marzeniem jest, aby była grupa dzieci i młodzieży, która raz lub dwa razy w miesiącu będzie nowinkami muzycznymi zaskakiwać rozśpiewanych parafian w ramach Dziewczęcej Służby Maryjnej.

Plan może ambitny, cel bardzo szlachetny i wzniosły, bo prowadzący do zbawienia. Czy można inaczej? Jak nie do Boga, to do kogo i czego ma prowadzić kapłan i Kościół? Gdy ktoś uważa inaczej, lepiej, odważniej, to zapraszam do dyskusji i pokazania swojego pomysłu na szczęście doczesne i wieczne.

Ks. Zdzisław



27.06 - UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA przypadła na dzień konsekracji naszego kościoła i była to okazja do przyjęcia przez młodzież z Bóbrki, Jasionki, Tylawy, Wietrzna i Łęk Dukielskich sakramentu bierzmowania.

11.07 - dzień fatimski w parafii przygotowali i poprowadzili parafianie z rejonu 14 - Myszowskie.

12.07 - Uroczystości odpustowe Św. Jana na Puszczy. Akcja Katolicka z naszej parafii uczestniczyła w pieszej pielgrzymce z Puszczy do Dukli.

27.07 - ks. proboszcz pobłogosławił pojazdy mechaniczne i licznie w tym dniu zgromadzonych kierowców po Mszach świętych.

8.08 - dzień fatimski w parafii przygotowali członkowie Akcji Katolickiej i KSM-u, a uroczystościom przewodniczył ks. abp Edward Nowak, emeryt Watykański, rodak z Nowego Żmigrodu.

15.08 - W Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny rodzice dzieci z zespołu "Mali Łęczanie" i Stowarzyszenie "Jedność" przy wsparciu modlitewnym i błogosławieństwie ks. proboszcza zorganizowali drugą edycję "Rodzinnej Zielnej". Dożynki parafialne.

31.08 - Diecezjalne Dożynki w Sanktuarium Św. Jana w Dukli. Relacja z udziału zamieszczona zostanie w następnym numerze *Powołania*.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu:

5.07.2014r. - Karol Tomasz BRYŚ

3.08.2014r. - Oliwier RAJCHEL

Sakrament bierzmowania:

27.06.2014 r. w Łękach Dukielskich: CYPARA Michał, GIERLICKA Oliwia, GNIADY Krzysztof, KOŁACZ Kamil, KOŁACZ Klaudia Karolina, KOSZELA Bartłomiej, KRAŻAŁEK Tomasz Kamil, KRĘŻAŁEK Paweł, KRĘŻAŁEK Tomasz, KRZEPKOWSKA Wiktoria, LEŚNIAK Ilona, LICHTARSKI Kamil, ŁAJDANOWICZ Klaudia, MAKOŚ Kinga Katarzyna, MALCZEWSKA Julia, MALCZEWSKA Karolina, ORŁOWSKI Daniel, PASTERKIEWICZ Natalia, PICA Maura, PORADYŁO Karolina, RECZKOWSKA Julia, SOLIŃSKA Sylwia, STASIK Ewelina Maria, WĘGRZYN Natalia, WILK Arkadiusz. Szafrzem sakramentu był ks. bp Stanisław Jamrozek, sufragan przemyski.

Sakrament małżeństwa:

28.06.2014r. - Damian Bolesław KOŁACZ i Patrycja Paulina KĘDRA.

5.07.2014r. - Jakub PABIS i Julita JASTRZĘBSKA.

26.07.2014r. - Marcin Paweł ŚLIWIŃSKI i Anna Teresa CIEKLIŃSKA.

Do wieczności odeszli:

30.06 - Teresa ŁOPATKIEWICZ, zd. Zborowska, lat 84

5.08 - Stanisław CZAJA, mąż śp. Alicji, lat 74

16.08 - Czesława SOLIŃSKA, zd. Kręzątek, lat 77

To, co przed nami

1 września przypada 75. rocznica wybuchu drugiej wojny światowej. O godz. 8⁰⁰ rano rozpoczniemy kolejny rok szkolny uroczystą Mszą Św. Przypominam rodzicom, że rodzina jest pierwszym miejscem, w którym dzieci zdobywają wychowanie, także religijne.

4 września - rozpoczęcie pierwszego i kolejnego roku formacji dla kandydatów do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Wręczenie indeksów kandydatom z I kl. gimnazjum.

6 września planowana jest pielgrzymka do Częstochowy na Ogólnopolskie Dożynki z wieńcem naszej parafii.

8 września Narodzenie Najświętszej Maryi Panny. Uroczystości odpustowe i jubileusz kapłaństwa ks. prałata Władysława Głowy w parafii Kobylany.

12 września - kolejne nabożeństwo fatimskie, które przygotowują i poprowadzą parafianie z rejonu 1.

14 września - święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Krzyż jest naszym chrześcijańskim godłem - znakiem męki i śmierci naszego Odkupiciela.

16 września rozpocznie się Triduum do Świętego Stanisława Kostki.

17 września rocznica napaści Związku radzieckiego na Polskę w 1939r.

18 września przypadnie święto Świętego Stanisława Kostki, patrona polskiej młodzieży.

29 września święto Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała. Odpust parafialny w Wietrznie.



5 października rozpocznie się Tydzień Miłosierdzia.

9 października - zjazd szkół noszących imię Jana Pawła II na Jasnej Górze.

10 października - nabożeństwo fatimskie przygotowują i poprowadzą nauczyciele i uczniowie z naszej szkoły.

12 października - kolejny Dzień Papieski.

14 października - dzień nauczycieli i wychowawców.

19 października rozpocznie się Tydzień Misyjny.

22 października liturgiczne wspomnienie Św. Jana Pawła II.

24 października liturgiczne wspomnienie bł. Jana Wojciecha Balickiego.

Intencje dla Róż Żywego Różańca

wrzesień

Papieska intencja ogólna:

Aby niepełnosprawni umysłowo otaczani byli miłością i pomocą, których potrzebują, by godnie żyć.

Papieska intencja misyjna:

Aby chrześcijanie, natchnieni Słowem Bożym, angażowali się w służbę ubogim i cierpiącym.

Diecezjalna intencja:

Aby dzieci i młodzież rozpoczynająca rok szkolny i katechetyczny nie wstydziła się składania świadectwa swojej wiary.

Parafialna intencja:

Aby rozpoczynający się rok szkolny był czasem współpracy z łaską Bożą dzieci, młodzieży i rodziców.



październik

Papieska intencja ogólna:

Aby Pan dał pokój najbardziej udręczonym przez wojnę i przemoc regionom świata.

Papieska intencja misyjna:

Aby Światowy Dzień Misyjny rozbudził w każdym wierzącym pasję i gorliwość, by nieść Ewangelię całemu światu.

Diecezjalna intencja:

Aby świece adoracyjne w rękach braci i sióstr różańcowych przypominały nam, że mamy jawić się jako źródło Bożego światła w świecie.

Parafialna intencja:

Aby często różaniec był obecny w rękach dzieci i młodzieży naszej parafii.

Życia parafii...

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa - suma



27 czerwca nasza wspólnota parafialna przeżywała święto patronalne. W Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa przypada bo-

wiem odpust parafialny.

Tego dnia gościem naszej wspólnoty był ksiądz biskup Stanisław Jamrozek, który przewodniczył uroczystej sumie oraz Mszy św. popołudniowej, połączonej z Sakramentem Bierzmowania.

Podczas sumy dziękowaliśmy Panu Bogu za konsekrację naszej świątyni, której właśnie 10. rocznicę obchodzimy.

Mszy św. przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. bp Stanisław Jamrozek. Koncelebrowali: budowniczy naszego kościoła, były proboszcz ks. Edward Wołos z parafii Łubno Opacie oraz obecny proboszcz ks. Zdzisław Babiarez. Ponadto przybyli do nas: ks. Tadeusz Urban, wicedziekan, proboszcz z Kobylan, ks. prał. Stanisław Siara, proboszcz z Dukli-Fara wraz z wikarym ks. Stanisławem Piegdoniem, ks. prob. Józef Konieczko z Iwli, ojcowie Micheasz i Eugeniusz z dukielskiego sanktuarium św. Jana.

Uroczystość rozpoczęła się powitaniem w progach naszej świątyni ks. biskupa Stanisława przez dzieci z zespołu „Mali Łęczanie” w strojach ludowych oraz ks. Proboszcza. Mali śpiewacy i tancerze uczestniczyli również w procesji z darami, modlitwie wiernych oraz nieśli figurę podczas procesji. W oprawę uroczystości włączyli się również członkowie Akcji Katolickiej, szkoły i panowie strażacy. Oprawę muzyczną sprawował chór Łęczanie w połączeniu z dziećmi z Małych Łęczan.

W słowie pasterskim ks. bp powiedział z tej okazji m.in.: „Wyrazem szczególnej miłości Boga do tej parafii jest właśnie to, że poświęcona jest Bożemu Sercu, które patronuje Waszej parafii. Jest to także szczególna odpowiedzialność i zobowiązanie Was, wszystkich parafian, aby na tę szczególną miłość w sposób szczególny odpowiedzieć: miłością Boga i drugiego człowieka oraz pięknym, chrześcijańskim życiem przepełnionym Ewangelią”.

Zwieńczeniem uroczystej Eucharystii była procesja wokół świątyni, podczas której śpiewaliśmy litanię do Serca Pana Jezusa oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem udzielone nam przez ks. biskupa.

Bierzmowanie

O godz. 17⁰⁰ ks. bp Stanisław Jamrozek przewodniczył Mszy św. oraz udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z parafii Łęki Dukielskie, Wietrzno, Jasionka, Tyława i Bóbrka. Łącznie 85 osób przyjęło sakrament dojrzałości. W przededniu imienin ks. Władysława Nowaka, pierwszego proboszcza naszej parafii. Mszę św. koncelebrowali - modląc się z nami w jego intencji - koleđy kursowi ks. Władysława: ks. Stanisław Wawrzyszko, ks. Józef Lizak oraz ks. Władysław Sidor. Współkoncelebransami byli także proboszczowie parafii, z których młodzież przystępowała do sakramentu bierzmowania: ks. dziekan Tadeusz Nowak z Bóbrki, ks. Janusz Dudziak z Tyławy, ks. Zbigniew Kaszuba z Jasionki, ks. Jan Wosiewicz z Wietrzna.



We wprowadzeniu do Eucharystii głos zabrał ks. prob. Zdzisław, zwracając się do kandydatów do bierzmowania słowami: *„Dojrzałość chrześcijańska wiąże się nierozdzielnie z odpowiedzialnością. Moi drodzy – zwracając się do młodych – wchodźcie w okres odpowiedzialności za wiarę, pogłębianie jej i świadomego życia wiarą. Teraz jest czas, kiedy potrzeba bronić wiary. Teraz jest właśnie taki czas, gdy od nas żąda się obrony wiary. To inny sposób walki z złem z dobrem. Jest czas walki dobra ze złem. Ta walka nieustannie trwa. I tej walce ze złem możemy się przeciwstawić jedynie umocnieni sakramentami. Jednym z takich sakramentów jest sakrament dojrzałości chrześcijańskiej”*.

Młodzież i rodzice bierzmowanych włączyli się w przygotowania do tej uroczystości, zarówno od strony duchowej, jak też materialnej tzn., wystroju świątyni czy logistyki. Poprosili ks. biskupa o udzielenie sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej, świadomi doniosłości i wagi tego w swoim dalszym życiu. O udzielenie sakramentu poprosił również ks. dziekan Tadeusz Nowak.

Zwracając się w słowie pasterskim do zebranych ks. bp Stanisław powiedział: *„Pan jest ze swoim ludem, On nam towarzyszy, On nas umacnia i chce, abyśmy tę miłość odkrywali i szli tą drogą miłości. On ją objawił, jak objawił – słyszeliśmy w dzisiejszym psalmie – Mojżeszowi i synom Izraela. Pan Bóg wskazał, jaką drogą trzeba pójść. Jeśli pójdę drogą, która objawił On w Jezusie, swoim Synu, jeśli będę miłował tak, jak Jezus miłował, to wtedy idę Bożymi drogami. To jest dla nas zadanie. Pan Bóg chce, abyśmy byli Jego własnością, to znaczy, abyśmy nie należeli do świata, który jest wrogiem Pana Boga i często narzuca nam sposób myślenia, czy postępowania według wzorów tego świata. A to nie jest Boża droga. Pan Bóg chce, abyśmy żyjąc w tym świecie uświęcali go, starali się przemieniać rzeczywistość, w której jesteśmy. A będziemy to w stanie uczynić jedynie wtedy, gdy pójdziemy Bożymi drogami. Nie swoimi!”* Zwracając się bezpośrednio

nio do młodzieży skierował do nich następujące słowa: „Wy, droga młodzieży, jesteście szczególnie narażeni na wpływy świata, ale jeżeli będziecie pytać Pana Jezusa o drogę, to On będzie wam ją pokazywał. On was poprowadzi tą drogą miłości, która będzie prowadziła do tego, że człowiek odnajdzie siebie, odnajdzie szczęście i będzie innym pokazywał, jaka jest droga, która do tego szczęścia prowadzi”.

Po homilii ks. biskup w asyście ks. dziekana, udzielił młodzieży sakramentu bierzmowania przy stopniach ołtarza oraz poświęcił krzyże, które otrzymali. W tym czasie śpiewaliśmy litanię do Serca Pana Jezusa.

Pod koniec Eucharystii młodzież podziękowała ks. biskupowi za otrzymany sakrament oraz wręczyła kwiaty. Otrzymali je także księża proboszczowie, którzy przygotowywali młodzież do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej.

Oprawę liturgiczną uroczystości przygotowała młodzież. W procesji z darami przyniosła m.in. przyrzeczenia abstynenckie i indeksy jako świadectwo trzyletniej pracy. Módlmy się wszyscy, aby w nich wytrwali.

Piękno uroczystej liturgii ubogacił swoim śpiewem chór szkolny MUSICA pod kierunkiem p. Andrzeja Aszłara.

Nabożeństwo fatimskie pod przewodnictwem ks. abpa Edwarda Nowaka

8 sierpnia w naszej parafii odbyło się kolejne nabożeństwo fatimskie. Tym razem przygotowali i przeprowadzili je członkowie Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Mszy św. przewodniczył ks. abp Edward Nowak, który od 50 lat mieszka i pracuje w Watykanie. Ks. arcybiskup jest – tak rzecz można – naszym ziomkiem, gdyż pochodzi ze Żmigrodu, a Żmigród był przez długie wieki naszą parafią, zanim założona została parafia w Kobylanach.

Chociaż i później bywało, że gdy w Kobylanach powstał – w miejsce parafii rzymskokatolickiej - zbór kalwiński, to łączenie, nie godząc się z tym, uczęszczali do kościołów w Żmigrodzie i Dukli. Tak było przez niemal 160 lat do początku XVIII w.

Kolejnym związkiem ks. arcybiskupa z naszą parafią jest fakt, że był kolegą kursowym naszego pierwszego proboszcza ks. Władysława Nowaka i w czasie jego posługi wielokrotnie gościł w naszej parafii, a później na grobie ks. Władysława. Aż nadszedł ten moment i sposobność, że mógł wreszcie skorzystać z zaproszenia na nasze parafialne nabożeństwo. Był tym faktem niezmiernie uradowany, co wyraził wielokrotnie.

Pod koniec Mszy św. ks. abp w kilku zdaniach przybliżył nam swoją bogatą w wydarzenia duchowe drogę kapłańską i posługę w Kościele Chrystusowym. Następnie dawał nam jasne i proste wskazówki, jakie wartości czynią człowieka wielkim i jakie mamy na naszych drogach wzorce do naśladowania. Tutaj wymienił naszą piękną krośnieńską ziemię, która wydała tylu

wspaniałych błogosławionych i świętych. Wyraźnie wskazał nam ks. abp, że mamy podążać ich śladami, „bo tylko święci mają wstęp do nieba i tylko droga świętości jest dla człowieka celem życia, aby dojść do pełnego zjednoczenia z Chrystusem”. Nie zabrakło osobistych wspomnień ze współpracy z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Bo ks. arcybiskup był przez kilkanaście lat sekretarzem Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych. Wspominał, że gdy pytał kiedyś Ojca Świętego, czy może przekazać Jego pozdrowienie kapłanom i wiernym w swoich rodzinnych stronach, do których się akurat wybierał, ten odparł: „*Mój kochany! Pozdrawiaj, pozdrawiaj! I błogosław! Bo ja wszystkich do mojego serca przytulam i wszystkich błogosławię. A ziemię podkarpacką ja dobrze znam. Ja po niej chodziłem ze studentami, jak byłem profesorem, do Św. Jana z Dukli, tam klęczałem, tam się modliłem, tam miałem rekolekcje. Kocham tę ziemię!*”. I to błogosławieństwo przekazuję ja wam, dzisiaj, tutaj. I myślę, że tak jak kiedyś kardynał Ratzinger mówił podczas pogrzebu naszego papieża, że „*otworzone jest okno w domu Ojca Niebieskiego i stamtąd wychyla się twarz Jana Pawła II i nam błogosławi!*”. I myślę, że również dzisiaj otwiera się to okno w domu Ojca Niebieskiego i Ojciec



Święty widzi nas tu, zgromadzonych w tej świątyni, przy ołtarzu otaczających Matkę Bożą, patrzy na nas i nam błogosławi”.

W osobistym wątku swojego wystąpienia ks. arcybiskup wspominał osobę pierwszego proboszcza naszej parafii, ks. Władysława Nowaka, jego dobroć, zdolności artystyczne i ciągle pragnienie obdarowywania innych owocami swej pracy. Ks. Władysław prosił również kapłanów, którzy go odwiedzali, aby modlili się za jego trudną posługę

w naszej parafii w bardzo trudnych czasach i o pragnieniu zbudowania pięknej świątyni. Ksiądz arcybiskup użył tutaj niezwykle wymownych i głębokich słów: „*Ten kościół, w którym jesteśmy, on go w sercu wybudował!*”.

Na zakończenie pozostawił nam ks. abp swoje przesłanie i życzenia. I tutaj znów przywołany został wątek Ewangelii o weselu w Kanie Galilejskiej: „*Czego wam życzyć? Dobrych oczu, żebyśmy widzieli potrzeby drugiego człowieka; dobrych serc, abyśmy przejęli się potrzebami i trudnościami innych ludzi i dobrych dłoni, aby te dłonie pomagały, aby te dłonie były dobre. Takie jak dłonie Jana Pawła II – otwarte ramiona, i złożone ręce. I tego gorąco wam życzę. Szczęść Boże!*”.

Mszę św. tego dnia koncelebrowali także: o. Klemens Pieczko OFM z dukielskiego klasztoru, który wygłosił homilię oraz ks. prob. Zdzisław Babiarz. Kaznodzieja w homilii zachęcał zgromadzonych wiernych do zgłębiania Słowa Bożego i przeżywania Go z Maryją. To Ona właśnie najwierniej wypełniała Słowo Boga dane ludziom w Jej Synu przez Ojca. To Ona w całko-

witym zawierzeniu woli Boga przyjmowała wszystko w pokorze, a jednocześnie zachowywała wszystko w swoim Sercu. I to Ona w końcu jak gdyby „rozpoczęła” misję zbawczą Jezusa słowami: „Zróbcie wszystko, co On wam powie”. Do takiej postawy zachęcał nas właśnie o. Klemens.

Oprawę liturgiczną Mszy św., modlitwę wiernych, dary ołtarza oraz nabożeństwo różańcowe przygotowali i przeprowadzili członkowie Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży z naszej parafii.

W rozważaniach różańcowych poruszone były tematy naszego prawdziwego życia wiarą w kontekście konkretnych czynów w miłości, tak w odniesieniu do wiary i drugiego człowieka, jak też naszych obowiązków wynikających z przynależności do wspólnoty kościoła, dbałości o sprawy materialne świątyni i obiektów kultu religijnego, jak też naszych obowiązków wzglę-

dem narodu i Ojczyzny. Tutaj poruszony został wątek zbliżających się wyborów, w których chrześcijanin musi kierować się bożym sumieniem i wybierać bożych ludzi. To jest nasz obowiązek i odpowiedzialność – także przed Bogiem. Matka Boża w Fatimie wyraźnie żądała, aby nabożeństwo ku Jej czci było powiązane z co najmniej 15. minutowym rozważaniem tajemnic związanych z życiem Pana Jezusa i tego jakby „przeniesienia” w nasze codzienne życie.

To piękne nabożeństwo zakończyła procesja z figurą Matki Bożej wokół świątyni ze śpiewem maryjnych pieśni. Na koniec ks. abp udzielił wszystkim pasterskiego błogosławieństwa i jeszcze raz serdecznie pozdrowił oraz wyraził wdzięczność i podziękowanie za te piękne doznania duchowe, które były udziałem wszystkich modlących się tego wieczoru.

H.Kyc



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

Okres letni obfitował w wiele wydarzeń parafialnych i nie tylko, w których członkowie naszej Akcji Katolickiej brali czynny udział. Jeszcze przed wakacjami, tj. **21.06** kilka osób z naszej parafii udało się na Ogólnopolską Pielgrzymkę Akcji Katolickiej na Jasną Górę, której hasło brzmiało "Zło dobrem zwyciężaj". Tegoroczna pielgrzymka to wotum wdzięczności za dar kano-

nizacji dwóch wielkich papieży św. Jana XXIII i św. Jana Pawła II. Uroczystości zaczęły się w Katedrze częstochowskiej. Następnie uczestnicy pielgrzymki udali się ulicami Częstochowy na Jasną Górę, gdzie na szczycie Jasnogórskim odprawiona została uroczysta Msza św., której przewodniczył i homilię wygłosił ks. bp Marek Solarczyk, krajowy asystent AK.

27.06 był dniem odpustu parafialnego, a także ostatnim dniem roku szkolnego i w tym dniu także nasza młodzież gimnazjalna przyjęła sakrament bierzmowania. Główne uroczystości odpustowe odbyły się na sumie o godz. 11⁰⁰, podczas której dziękowaliśmy Panu Bogu za 10. rocznicę konsekracji naszej świątyni. Mszy św. przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. bp Stanisław Jamrozek. W oprawę uroczystości włączyło się wiele grup działających w naszej parafii, m.in. członkowie Akcji Katolickiej, szkoła i strażacy, a oprawę muzyczną przygotowały chóry: Łęczanie i Mali Łęczanie.

W pierwsze piątki miesiąca lipca i sierpnia, jak co miesiąc, odbyły się adoracje przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, rozważania prowadziła młodzież z KSM i członkowie AK.

W sobotę **12.07** udaliśmy się na uroczystości odpustowe do Pustelni św. Jana z Dukli. Jest to wyjątkowy rok, ponieważ właśnie w tym roku przypada 600. rocznica urodzin św. Jana z Dukli oraz 275. rocznica ustanowienia św. Jana patronem Polski. Z tej okazji Sejm ogłosił rok 2014 rokiem św. Jana z Dukli. Mimo nie-

sprzyjającej pogody na placu zgromadziło się wielu wiernych, którzy uczestniczyli w głównej Mszy św. o godz. 11⁰⁰, sprawowanej pod przewodnictwem ks. Bartosza Rajnowskiego, Kanclerza Kurii Metropolitalnej w Przemyślu, który wygłosił również homilię. Po nabożeństwie ku czci św. Jana z Dukli wyruszyła procesja z relikwiami z Pustelni do sanktuarium w Dukli, którą zakończyło nabożeństwo z ucałowaniem relikwii.

W okresie wakacyjnym tradycyjnie comiesięczne nasze spotkania nie odbywały się, ale w końcu do skutku doszło wcześniej planowane ognisko u p. Zofii. Tym razem pogoda nie popsuła szyków i 29.07 mogliśmy się spotkać w miłej atmosferze przy pieczeniu kiełbasek.

W niedzielę **3.08** odbył się w Krośnie już po raz dziesiąty Katolicki Dobroczynny Bezalkoholowy Festyn pod nazwą "Niedziela z Jezusem", zorganizowany przez Akcję Katolicką Archdiecezji Krośnieńskiej. Naszą miejscowość dzielnie reprezentował zespół „Mali Łęczanie”. Podczas festynu została przeprowadzana zbiórka pieniędzy do puszek na rzecz młodzieży potrzebującej pomocy finansowej w leczeniu choroby nowotworowej.

8.08 odbyło się kolejne w tym roku nabożeństwo fatimskie. W tym miesiącu oprawę liturgiczną Mszy św. oraz nabożeństwo różańcowe przygotowali i przeprowadzili członkowie Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży z naszej parafii. Mszy św. przewodniczył ks. abp Edward Nowak, który na co dzień mieszka i pracuje w Watykanie. Nabożeństwo zakończyła procesja z figurą Matki Bożej wokół świątyni i pasterskie błogosławieństwo ks. abpa.

15.08 w Uroczystość Wniebowzięcia NMP do kościoła tradycyjnie przynieśliśmy wieńce dożynkowe, bochny chleba i kosze owoców, jako dar dziękczynny za tegoroczne zbiory. W tym roku w naszej parafii wieńce wykonali: Akcja Katolicka i Koło Gospodyń Wiejskich. Po skończonej mszy św. poświęcone chleby zostały podzielone i rozdane wśród wiernych.

B. Bojda



Dzięki rodzicom "Małych Łęczan", ks. Proboszczowi oraz członkom Stowarzyszenia "Jedność", po raz drugi mogliśmy zorganizować tak piękną imprezę jak "Rodzinna Zielna" oraz świętować "Święto Plonów".

Nasza miejscowość, nasi Mieszkańcy oraz nasza parafia niewątpliwie zasługuje na to, by dać z siebie choć odrobinę trudu na rzecz wspólnego dobra.

Rozpoczęliśmy procesją z placu wiejskiego z wieńcami do świątyni parafialnej na uroczystą sumę odprawianą przez ks. Proboszcza. Głównymi "architektami" wieńców były panie: Maria Kołacz i Zofia Leśniak. W czasie Mszy św. modliliśmy się w intencji parafian i rolników, co wielokrotnie akcentował ks. Proboszcz. Pod koniec Mszy św. miało miejsce poświęcenie wieńców, plonów ziemi, ziół i kwiatów, a po odśpiewaniu "Boże, coś Polskę" panie z KGW częstowały poświęconym chlebem. Dla każdego starczyło, a i dla nieobecnych również starczyło.

O godz. 15⁰⁰ zebraliśmy się ponownie w świątyni parafialnej. Tym razem było niezwykle barwnie i kolorowo, gdyż nasze zespoły folklorystyczne przysły w strojach ludowych. Ks. Proboszcz poprowadził Koronkę do Bożego Miłosierdzia, a następnie udaliśmy się na plac wiejski w barwnym korowodzie z muzyką i śpiewem. Tam połączone nasze zespoły zaprezentowały program słowno-muzyczny poświęcony pracy rolnika.

Po tej części słowa powitania do zebranych skierowały panie z komitetu organizacyjnego. Powitały przybyłych gości: ks. prob. Zdzisława Babiara, p. Krystynę Delimata z mężem, p. Andrzeja Krężałka z małżonką, p. Andrzeja Bytnara z małżonką, p. Andrzeja Kędrę z małżonką, pp. Katarzynę i Leszka Buryłów, p. Macieja Cichonia. Wyrazy podziękowania złożono sponsorom, ofiarodawcom i wszystkim, którzy wspierali w pracach i przygotowaniach. "W roku ubiegłym, podczas pierwszej edycji Rodzinnej Zielnej, padły takie słowa, że *podjęliśmy się wspólnie tego dzieła i wierzymy, że będzie to początek wielu jeszcze wspaniałych inicjatyw i czynów integrujących nasze rodziny i wspólnotę, w której wszyscy żyjemy i wzrastamy*". Jak Państwo widzą, te słowa zamieniają się w czyn. A zatem, można. Dzięki ciężkiej pracy, pod wodzą prezes Kółka p. Małgorzaty Tomkiewicz, pięknieje nam plac wiejski, staje się coraz bardziej funkcjonalny i będzie służył naszej społeczności. A tych prac zostało wykonane sporo: odwodnienie terenu, droga wewnętrzna, doprowadzono wodę z wodociągu wiejskiego, wykonano sanitariaty, uporządkowano plac powyżej hal, na którym będzie umieszczona altana i wykonano wiele innych drobnych prac. Zachęcamy wszystkich do pomocy w upiększaniu tego placu i budynków, bo jest

on naszej wsi bardzo potrzebny. A my, w miarę możliwości, będziemy starali się pozyskać środki zewnętrzne, aby to miejsce było chlubą i wizytówką naszej wsi".

Następnie głos zabrał ksiądz Zdzisław, który wyraził wielką radość z faktu, że po raz drugi możemy wspólnie przeżywać te piękne chwile, świętując w gronie wspólnoty parafialnej i rodzin. Życzył wytrwałości w dążeniu do dobra i realizacji wielu jeszcze inicjatyw służących całej społeczności.

W dalszej części na przemian występowały zespoły "Łęczan" i "Małych Łęczan" z koncertem regionalnych pieśni ludowych.

Po występach zespołów przyszedł czas zabaw i konkursów dla dzieci i rodziców. Był to czas bardzo intensywny, a i nagród organizatorzy zwycięzcom nie poskąpili. Dzieciaki miały też zjeżdżalnię, batutę, eurobungee, watę cukrową, lody włoskie, słodkości i domowe frykasy przygotowane przez rodziców. Stoisko z domowymi wyrobami przygotowała przewodnicząca KGW p. Maria Kołacz. Była również ciepła kuchnia z frytkami, zapiekankami, zakąskami, kiełbaski z różną, przeróżne napoje. Zakończeniem tej części imprezy był występ naszej kapeli folkowej "Tołhaje". Wieczorne niebo rozświetliły kolorowe lampiony, a muzyka Ani i Marcina porwała do tańca całą rzeszę spragnionych rozrywki łęczan - i nie tylko.

Dziękujemy p. Henrykowi Kycowi za pomoc w zorganizowaniu Rodzinnej Zielnej od strony muzycznej, artystycznej i organizacyjnej.

Dziękujemy serdecznie wszystkim naszym sponsorom: p. **Dorota Chilik - Meble Rogi, Firma "Pierozek" z Krosna, Delikatesy "Centrum" ze Zręcina, p. Renata Kielar sklepy S-8, p. Maciej Cichoń - szkoła jazdy "Impuls", p. Sławomir Jurczak - kierownik oddziału Banku Millenium z Krosna, Huta Szkła "Stella" z Lubatowej, Huta Szkła "Krosno", „Pro-Han" z Krosna, Artur i Ilona Ryczak, Firma "Romet" z Krosna, pp. Gabriela i Leszek Jastrzębscy, p. Maria Kołacz, p. Andrzej Krężałek, pp. Anna i Marcin Śliwiński - zespół muzyczny "Duet", p. Marian Niekowal.**

Dziękujemy również wszystkim, którzy w jakiegokolwiek formie wsparli nasze działania, okazali serce i wyciągnęli pomocną dłoń: **Gmina Dukla i osobiście zaangażowany p. wiceburmistrz Andrzej Bytnar, kamieniołom w Lipowicy w osobach pp. Wiesława Jakiely i Piotra Majkuta, p. Marian Niekowal, p. Mateusz Delimata, pp. Bogdan Kasprzyk i Henryk Śliwiński, p. Tadeusz Krężałek, p. Leszek Kołacz, p. Ewa Gniady, p. Bożena Kurowska, p. Anna Kędra, p. Krzysztof Maternik, p. Małgorzata Ladzińska.**

Dziękujemy paniom z Koła Gospodyń Wiejskich oraz pani Zofii Leśniak za przygotowanie pięknych wieńców dożynkowych.

Mamy nadzieję, że naszym Mieszkańcom daliśmy wiele radości, rozrywki i wierzymy, że będzie to początek wielu jeszcze wspaniałych inicjatyw i czynów integrujących nasze rodziny i wspólnotę.

Rodzice "Małych Łęczan"

31 sierpnia 2014

22 Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 16

Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje.



Wyznanie i przyjęcie Jezusa jest dopiero początkiem długiej, bardziej wymagającej drogi. Jest zgodą na zwrot w życiu, w którym jest cień krzyża. Wyznać Jezusa oznacza zgodzić się na całą drogę z Nim; zaprzeczyć się siebie, wziąć swój krzyż i iść za Jezusem.

Codziennie życie, nużące zajęcia, cierpienie, samotność, problemy w rodzinach, zakładach pracy, wspólnotach.... To jest codzienny trud, który często przypomina "drogę krzyżową". Ale codzienny trud dla ucznia Jezusa nie jest balastem, który przygniata i niszczy. Nie jest również celem życia. Jest tylko drogą, środkiem, który wiedzie do Chrystusa, do Boga, do chwały. Życie duchowe wymaga trudu, cierpliwości i wewnętrznej codziennej pracy. Nie ma w nim łatwych skrótów. Każdy jest inny i ma swoją drogę i swój czas.

Jednak na tej drodze jest Bóg. Jezus towarzyszy nam dyskretnie i ingeruje, gdy widzi, że jesteśmy gotowi, by iść dalej. A czasem z kolei, gdy stoimy w miejscu, wpadamy w marazm, pobudza mocniejszym doświadczeniem, a nawet krzyżem, cierpieniem.

Podjęcie trudu życia i krzyża jest zewnętrznym rozpoznawczym znakiem ucznia Jezusa. Jest kryterium dla mnie i dla innych, czy podążam za Jezusem, czy tylko udaję, wyznaję Jezusa ustami, a w rzeczywistości załatwiam własne interesy i nie mam z Nim nic wspólnego.



Ewangelia miesiąca

22 niedziela

Dlaczego cierpienie?

Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: *"Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania"*.

Jezus powiedział: "Będę cierpiał i zostanę zabity". Nieco dalej te zatrważające słowa wypowiada w odniesieniu do nas: "Zaprzec się samego siebie, wziąć swój krzyż, stracić swoje życie".

Nie próbujmy się od tego wymigiwać, gdyż traktowanie Ewangelii wybiórczo jest odrzuceniem Ewangelii. Nie chodzi jednak o to, żeby przyjmować ją ślepo. Wielu bowiem przyjmuje ją ślepo, teoretycznie. Ten, kto naprawdę chce nią żyć, nie waha się stawiać pytań, ażeby dobrze zrozumieć, dokąd trzeba iść i dlaczego.

Dlaczego krzyż Jezusa? To nie do pomyślenia – mówi Piotr. Jezus reaguje ostro, gdyż Jemu samemu trudno jest myśleć o tym, co ma nastąpić. Zmagając się z trwogą, pragnie On całkowicie wniknąć w zamysły Boże, a tymczasem Piotr chce Go sprowadzić do myślenia na sposób ludzki. "Zejdź mi z oczu, szatanie!". Myślenie na sposób Boży, a nie na sposób ludzki oznacza, że musi On po raz kolejny odrzucić pokusę stania się Mesjaszem wybranym większością głosów, Mesjaszem, który poradziłby sobie bez krzyża. Nie, trzeba zbliżać się ku tej godzinie, w której zostanie zelżony i zabity przez nienawiść. Myślenie na sposób Boży, a nie na sposób ludzki.

Myślenie na sposób Boży? Jakże wydaje się nam ono nieprzystępne w tej chwili. Bóg miałby pragnąć cierpienia? To bluźnierstwo. Domyślamy się tylko, że chciał nam dać swojego Syna, aby nas zbawić, ale konsekwencją tego jest ta godzina męki. W świecie niesprawiedliwości, przemocy i formalistycznej religii Jezus musiał postępować w sposób, który nieuchronnie prowadził Go do śmierci. Teraz widzi to jasno. Ojciec nie wydaje Go na śmierć, wydaje Go na nasze zbawienie, które prowadzi poprzez śmierć.

Tajemnica pozostaje. Jeśli pytam: "Dlaczego te cierpienia i ta śmierć?", nigdy niczego nie zrozumieję, gdyż nie potrafię przeniknąć Bożych myśli. Ale mogę patrzeć, w jaki sposób rozumie te myśli Jezus: "Zaczął wskazywać swoim uczniom na to, że musi cierpieć".

Mam prawo uważać to za dziwne, szokujące, byleby tylko pozwolił, żeby przykład Jezusa czegoś mnie nauczył. Jezus nie przyjął cierpienia ślepo, On widział drogę, widział, że "trzeba" cierpieć. Idąc za Nim – i jest to wielki paradoks chrześcijaństwa – kontynuujemy tę drogę w naszych ciemnościach, ale także w Jego światłości. Oto dlaczego, kiedy chcemy "zachować swoje życie", oddalając się od Niego (z lęku przed cierpieniem), tracimy je. Teraz już lepiej rozumiemy Jego słowa: "Kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je".

Ale słowa te będą się nam wydawać niezrozumiałe i odpychające, dopóki nie przekształcimy ich w doświadczenie. Nikt, kto szedł za Jezusem, nie żałował tego. Natomiast ci, którzy nie próbują wcielić Ewangelii we własne życie, siłą rzeczy pozostają zamknięci w swoich pytaniach.

ANDRÉ SAVE, *Homilie niedzielne Kraków 1999*

23 niedziela

Powiedz to w cztery oczy...

W Ewangelii, którą Kościół Święty przeznaczył na XXIII niedzielę w ciągu roku usłyszeliśmy słowa samego Jezusa Chrystusa. Tak jak zwrócił się On kiedyś do swoich uczniów, tak samo dziś mówi do każdego z nas. Centralnym motywem Jezusowych słów jest problem upominania ludzi błędzących oraz nierozdzielnie z nim związany problem odpowiedzialności człowieka za człowieka: "Gdy brat twój zgrzeszy [przeciw tobie], idź i upomnij go w cztery oczy" (Mt 18, 15).

Warto przyrzeć się nieco temu tematowi, aby zrozumieć Chrystusowe słowa. Nie lubimy być sami upominani, ale też duża część z nas nie lubi upominać innych. Aby przyjąć upomnienie - potrzeba nieraz wielkiej pokory. A jeśli już sami zdecydujemy się komuś zwrócić uwagę - powinniśmy pamiętać, że każde upomnienie powinno mieć następujące założenia: albo powinno zmierzać do osiągnięcia jakiegoś dobra albo powinno przestrzegać przed jakimś złem. Jezus uczy, że to sam Bóg wzywa nas do właściwego upominania i przyjmowania upomnień.

Czytając Pismo Święte widzimy, że w historii Narodu Wybranego musiał On wiele razy karcić i przestrzegać tych, którzy łamiąc dane przez Boga przykazania realizowali swoje zachcianki. Prorok Ezechiel - podobnie jak niedawno wspomniany w Liturgii Kościoła Jan Chrzyciel - należał do tych ludzi, którzy zapowiadając przyście obiecane Mesjasza, musiał w Bożym imieniu karcić niewłaściwie postępujących. Tak jak Jemu nie było łatwo - tak również dziś nie jest łatwo zdobywać się na nieraz trudne słowa upomnień. Św. Paweł w Liście do Rzymian daje nam wskazówkę co pomaga nam to czynić - to miłość do bliźniego, która ma swoje ostateczne źródło w Bogu. Otrzymywana od Niego miłość powinna uzewnętrznić się w zgromadzeniu żywego Kościoła na Eucharystii, gdy razem uwielbiamy Boga za wielkie dzieło zbawienia dokonane przez Wcielone Słowo Boga - Jezusa Chrystusa.

Każdej niedzieli słyszymy Boże Słowo. Dziś również Pan Bóg zwraca się do nas z upomnieniem. On upomina nas, bo nas kocha. Czy potrafimy to docenić? Niech słowa śpiewanego dziś refrenu psalmu: "Słyszając głos Pana serc nie zatwardzajcie" wzywają nas do wrażliwości na Boże przestrogi.

Ks. Adam Lota christusrex.pl

Kiedy brat się pomyli, zbłądzi - pomóż

Człowiek, żeby mógł się prawidłowo rozwijać, potrzebuje drugiego człowieka. Dziecko pozbawione miłości ojca i matki - duchowo obumiera. I dokładnie to samo prawo dotyczy życia religijnego. Jezus dał nam siebie wzajemnie, abyśmy nie tylko tu, na ziemi, czuli się szczęśliwi, kochani, ale abyśmy wzajemnie dopomagali sobie w drodze do nieba. Jezus uczy, że mądra miłość to nie tylko chwalenie za dobro, które widzimy w drugim człowieku, ale to także umiejętność i odwaga zauważenia i wskazania tego co, złe i co powinno być zmienione. Upominanie nie jest prostą sprawą. Nietrudno za cenę prawdy schlebiać i przymykać oko, aby się nie narazić. Dużo łatwiej jest obmówić i oplotkować. Myślę, że dobrze od

czasu do czasu w osobistej modlitwie poprosić Boga o umiejętność upominania, ale i zarazem przyjmowania upomnienia. Dobrze jest też podziękować za tych, którzy z miłości do nas nawoływali do powrotu na właściwą drogę, kiedy schodziliśmy na manowce. I właśnie taki sens mają wszystkie przestrogi i napomnienia Boga. Jeżeli zrozumiemy, że to wszystko jest z miłości, to łatwiej pokochamy i Boga, i tych wszystkich, którzy nas upominają... Upominają właśnie dlatego, że nas kochają.



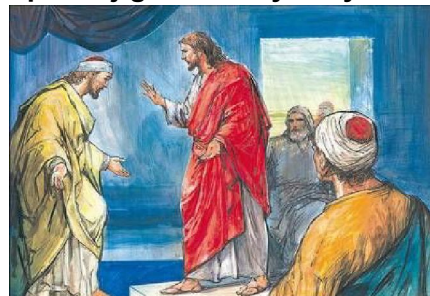
07 września 2014

23 Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 18

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy".



W dzisiejszym społeczeństwie istnieją dwie skrajne tendencje w stosowaniu zasady upominania. Jedna polega na moralizowaniu, wytykaniu błędów, krytykowaniu, osądzeniu. Są ludzie, którzy uważają że mają monopol na prawdę i wszyscy powinni się im podporządkować.

Druga tendencja - liberalna - polega na źle rozumianej tolerancji i pozostawieniu każdemu całkowitej wolności. Znajduje ona wyraz między innymi w bezstresowym wychowaniu.

Milczenie i brak upominania (zwłaszcza wobec niesprawiedliwości i zła) jest objawem lęku, braku odpowiedzialności i dojrzałości ludzkiej.

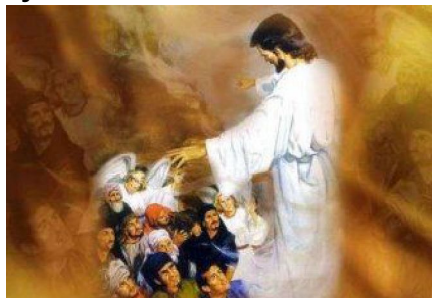
Pytanie - Upominać czy nie? - pozostaje poza dyskusją.

Miłuj bliźniego swego jak siebie samego (Mt 22, 39); miłość nie wyrządza zła bliźniemu (Rz 13, 10).

Kogo zawiodłem, skrzywdziłem, dotknąłem...? Co chciałbym dziś powiedzieć osobom, które świadomie lub nieświadomie zraniłem? Komu jest mi najtrudniej przebaczyć? Dlaczego? Czy podejmuję praktykę upomnienia braterskiego? Co leży u podłoża mojego upominania (bądź nieupominania) bliźnich: chęć upokorzenia innych, pycha, potrzeba dowartościowania siebie, usprawiedliwianie własnych podobnych zachowań, troska o bliźniego, miłość...? W jaki sposób upominam? Czy moje upomnienia nie ranią bliźnich?

14 września 2014 24 Niedziela Zwykła A Podwyższenie Krzyża Z EWANGELII J 3

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.



Tak, Bóg daje wszystko, aby nas zbawić. Bóg daje najwyższą cenę za nasze zbawienie, ponieważ jesteśmy dla Niego bezcenni, pomimo naszych grzechów i naszej niewierności. Bóg nie wyrzekł się nas, chociaż my nie raz wyrzekamy się Jego.

Ocala nas miłość Boga i tylko ona. Nie zbawią nas żadne nasze wysiłki. Zbawienie można jednak odrzucić, zignorować je i dalej żyć z dala od Boga. Wówczas też Bóg nas nie potępia. Wówczas potępiamy sami siebie.

Słowa Jezusa są wyraźne: Jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa niebieskiego. Cóż oznaczają te powtórne narodziny? Śmierć! Żeby powtórnie się narodzić, trzeba najpierw umrzeć. Zrezygnować ze starego życia. Tylko wtedy te narodziny mają sens. Gdy poddasz "prześwieteniu" swoje życie, gdy zrezygnujesz ze starego, gdy zgodzisz się umrzeć dla świata, dla siebie, wtedy dopiero narodzisz się prawdziwie dla Boga. Taka postawa oznacza przemianę duszy w Jezusową. Do tego należy dążyć. O to prosić Ducha Świętego. Matce Najświętszej powierzać prowadzenie ku takiemu życiu. Wyznawać wiarę w Jezusa Zmartwychwstałego i prosić Go, by pokazał nam Ojca.

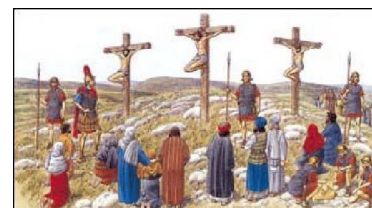
Módlmy się o wielkie światło dla nas, wielki wylew Ducha na nas, byśmy rzeczywiście i prawdziwie narodzili się dla królestwa niebieskiego. Niech Bóg błogosławi nas na czas tych rozważań.

Fakt odnalezienia Krzyża to dowód na historyczność naszej wiary - mówi w rozmowie z portalem Fronda.pl Grzegorz Górny

ŚWIĘTO PODWYŻSZENIA KRZYŻA

Jaka jest geneza Święta Podwyższenia Krzyża?

Święto Podwyższenia Krzyża jest obchodzone na pamiątkę odnalezienia Krzyża Świętego przez cesarową świętą Helenę, matkę Konstantyna Wielkiego. Udała się ona do Ziemi Świętej w 325 roku w poszukiwaniu materialnych śladów po Jezusie Chrystusie. Rozpoczęła tam prowadzenie wykopaliśk na terenie zburzonej przez Rzymian Jerozolimy. W trakcie badań, pod rzymską świątynią Jowisza odnaleziono skałę Golgoty. Znajdowała się ona na terenie byłych kamieniołomów, które niegdyś służyły do wydobywania budulca wykorzystywanego jako materiał przy budowie Jerozolimy. W trakcie przeszukiwania opustoszałych kamieniołomów w jednej z cystern znaleziono trzy krzyże. Jeden z nich zidentyfikowano jako Krzyż Jezusa Chrystusa.



Skąd pewność, że był to Krzyż, na którym umarł Jezus Chrystus?

Starochrześcijańskie legendy mówią, że dokonał się cud uzdrowienia chorej kobiety za pomocą przyłożenia do tego właśnie krzyża. Inną wersję podawali jednak św. Ambroży i św. Jan Chryzostom. Twierdzili oni, że identyfikacja dokonana została za sprawą drewnianej tabliczki z dowodem winy. Tylko ten jeden szczegół, tzw. Titulus Damnationis, pozwalał odróżnić Krzyż Chrystusa od pozostałych dwóch narzędzi karni. Właśnie jeden z tych trzech krzyży miał tabliczkę z napisem "Jezus Nazarejczyk Król Żydowski", w trzech językach: łacińskim, greckim i hebrajskim. W dziejach był tylko jeden Jezus z Nazaretu skazany za to, że podawał się za króla żydowski. Helena nie miała wątpliwości, że odnalazła właśnie Ten krzyż.

Co stało się z Titulusem po odnalezieniu?

Święta Helena podzieliła tabliczkę na dwie połowy: lewa część została w Jerozolimie, prawą zabrała ze sobą do Rzymu. Pierwsza część zaginęła bezpowrotnie w 614 roku, gdy Persowie złupili Jerozolimę. Zburzono wtedy Bazylikę Grobu Pańskiego i zrabowano relikwie. Od tamtego czasu wszelki ślad po tej części tabliczki zaginął. Natomiast prawa część została umieszczona w pałacu św. Heleny w Rzymie, który później przebudowany został na Bazylikę Santa Croce di Gerusalemme. Od tamtego czasu tabliczka więc nieprzerwanie znajduje się w tej bazylice.

W 1997 roku tabliczka została przebadana przez botaników, archeologów i paleografów. Napis znajdujący się na prawej części został przeanalizowany przez trzy niezależne od siebie grupy paleografów antycznych, którzy specjalizują się w odczytywaniu pisma hebrajskiego, greckiego i łacińskiego. Wśród badaczy dominowali naukowcy z uniwersytetów w Izraelu. Doszli oni do wniosku, że napis na tabliczce musiał powstać w I wieku na terenie Ziemi Świętej, wykluczyli też możliwość jakiegokolwiek późniejszego fałszerstwa. Wszystkie dowody wskazują więc na to, że Titulus Damnationis jest autentyczny, a w związku z tym autentyczny musi być krzyż, do którego tabliczka została przybita.

Czy możemy dowiedzieć się ile, w czasach nam współczesnych, znajduje się autentycznych relikwii związanych z drzewem Krzyża Chrystusowego?

Już bardzo wcześnie rozpoczęto proces dzielenia na fragmenty znalezionej krzyża Jezusa Chrystusa. Mamy świadectwa już z IV i V wieku, które mówią o tym, że cząstki krzyża znajdowały się w różnych zakątkach świata. Trzy największe fragmenty krzyża, z których później odłamywano kolejne partykuły, na skutek decyzji świętej Heleny, znalazły w Rzymie, Jerozolimie i Konstantynopolu. Niekiedy proces odłamywania fragmentów z części Krzyża Świętego odbywał się nielegalnie. Jeżeli dysponujemy dokumentacją histo-

15września 2014 Matki Bożej Bolesnej Z EWANGELII Łk 2

ryczną, np. papieskim certyfikatem, że dana partykuła została oderwana od autentycznej części, możemy być pewni jej prawdziwości. Poza tym wiadomo, że krzyż był wykonany z sosny czarnej, a Tytułus z drzewa orzechowego. Na tej podstawie można stwierdzić, które fragmenty krzyża czczone jako autentyczne, w rzeczywistości nimi nie są. Na przykład w jednym z hiszpańskich klasztorów przechowywany jest duży fragment krzyża, który okazał się... kawałkiem cyprysu.

Czy w Polsce znajdują się partykuły z części Krzyża Świętego?

Najbardziej znany fragment znajduje się w Sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego (na Górze Święty Krzyż). Według tradycji partykułę krzyża miał przekazać polskim benedyktynom, święty Emeryk (Imre), syn św. Stefana Wielkiego, pierwszego chrześcijańskiego króla Węgier. Profesor Wojciech Kurpik, który badał ten fragment, stwierdził, że rzeczywiście jest to fragment sosny czarnej. Natomiast największy fragment krzyża był przechowywany w Lublinie w kościele dominikanów, ale na początku lat 90. został stamtąd skradziony i relikwii do dnia dzisiejszego nie odnaleziono.

Relikwie z drzewa Krzyża Świętego nie raz stanowiły w historii element pewnych kpín i żartów. Przykładem może być ironiczne stwierdzenie Marcina Lutra, że ze wszystkich czczonych części krzyża Chrystusa można byłoby zbudować statek, albo posadzić las. Czy faktycznie fragmentów oryginalnych było aż tak dużo?

Naukowcy postanowili sprawdzić, czy zarzut Lutra jest prawdziwy. Postanowiono więc policzyć wszystkie relikwie Krzyża Świętego, znajdujące się w różnych kościołach na świecie, a następnie zsumować ich objętość. Okazało się, że jest ich rzeczywiście dużo, ale są to bardzo małe fragmenty krzyża, jakieś drzazgi, szczapki. W rezultacie objętość wszystkich tych partykuł wystarczyłaby na niecałą, jedną belkę krzyża.

Jak dużo cudów wydarzyło się za przyczyną relikwii Świętego Krzyża?

W niektórych sanktuariach, posiadających relikwie Krzyża, znajdują się kościelne księgi, w których spisane są cudowne wydarzenia, jakie miały miejsce dzięki modlitwie przed relikwiami. Chciałbym jednak wspomnieć o innym interesującym zdarzeniu. Kiedyś pewien polski zakonnik odwiedził w Konnersreuth w Bawarii znaną niemiecką stygmatyczkę i mistyczkę Teresę Neumann. Zakonnik nosił na piersi pod habitem relikwie Krzyża Świętego, które kiedyś otrzymał. Kiedy wszedł do domu Teresy, ona padła na kolana i oddała mu pokłon. On się strasznie zdziwił i zapytał: Dlaczego padasz przede mną na kolana? Mistyczka odpowiedziała: Nie przed tobą, tylko przed relikwiami Krzyża Świętego, które masz na swoim sercu. Teresa nie mogła widzieć relikwii na piersi zakonnika, bo były ukryte pod habitem, a on sam jej o tym nie mówił.

Okazuje się jednak, że Święto Podwyższenia Krzyża jest przez wielu katolików na ogół zapominane bądź bagatelizowane. Dlaczego?

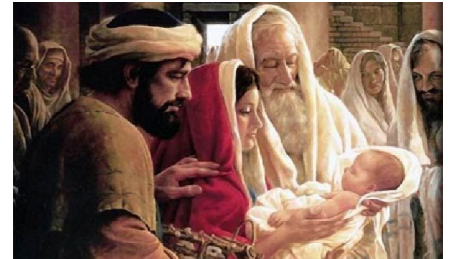
Z moich podróży po świecie i obserwacji wynika, że św. Helena jest otaczana o wiele większym kultem w Kościele wschodnim, prawosławnym niż w katolickim. W jeszcze większym stopniu dotyczy to jej syna - Konstantyna, który w Kościele prawosławnym uważany jest za świętego, natomiast w Kościele rzymskokatolickim nie został wyniesiony na ołtarze.

Wydaje mi się, że katolicy powinni na nowo odkryć Święto Podwyższenia Krzyża. Fakt odnalezienia Krzyża to dowód na historyczność naszej wiary. Życie Jezusa to nie jakaś chimera, fantazja, wymysł, ale konkret! Ktoś, kto rzeczywiście żył, chodził po tej ziemi i działał, musiał pozostawić po sobie materialne ślady. Dotyczy to także Jezusa. Jeżeli zaś wierzymy, że najważniejszym aktem zbawczym Chrystusa była Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, to tym większą wagę powinniśmy przywiązywać do materialnych śladów tych wydarzeń. Dawni chrześcijanie mieli tego świadomość, dlatego tak wielką czcią otaczali relikwie Świętego Krzyża. Kościół również ma tego świadomość, dlatego ustanowił Święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

Rozmawiał Sebastian Moryń, Portal Fronda.pl

Grzegorz Górny - reporter, publicysta, redaktor tygodnika "W Sieci", autor kilkunastu książek.

Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą.



Dzięki temu, że Jezus przyszedł na ziemię, że tą doskonałą drogą przyjscia była Maryja Dziewica, ludzie mogą teraz zaznawać obecności Boga w swoich sercach. Mimo swoich niedoskonałości, mimo słabości i grzeszności, mogą starać się podejmować to Życie Boże w sobie z ufnością i nadzieją, że jeśli zaproszą do serca Matkę Najświętszą, Ona zadba o Nowe Ziarno, da rozwój temu zaczynowi Miłości, który poczęty został w nas mocą Ducha Świętego. Maryja pomoże nam w "opiece" nad tą małą roślinką, nowym życiem tak, by z czasem były z niej wielkie owoce.

Słowa "Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą" dotyczą również nas. Bowiem w momencie pojawienia się Jezusa w naszych sercach - Światłości świata, mroki naszej duszy zostają rozjaśnione. Wydobywane jest na światło dzienne to, co często wcześniej było skrywane lub nieuświadomione. Jest to często zderzenie Dobra ze złem, Piękna z brzydotą, Doskonałej Czystości z jej przeciwieństwem.

Pamiętajmy, że szatan nigdy nie odpoczywa. Do chwili naszej śmierci, będzie walczył, by wydać nasze dusze na pożarcie nienawiści, beznadziei, egoizmu i rozpacz. Im bardziej skłaniać się będziemy ku Bogu, tym bardziej interesować się będzie nami szatan, bo widzieć będzie w tym swoją stratę.

Niech spocznie na nas Boże błogosławieństwo, niech poprowadzi nas Duch Święty.

21 września 2014

25 Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 20

Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje i odejdź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?



Przypowieść o zaproszonych do pracy w winnicy ukazuje hojność Boga. Właściciel winnicy (Bóg) w każdej chwili dnia wychodzi na rynek, aby zatrudnić oczekujących na pracę bezrobotnych. Nie patrzy na zegarek.

Bóg jest Ojcem i przyjmuje do swojej rodziny wszystkich bez wyjątku. Kimkolwiek bylibyśmy, uzdolnieni lub nie, wykwalifikowani lub nie, odważni czy lękliwi, będący u początku naszego życia, w jego południu czy u schyłku. Jesteśmy oczekiwani. Na każdym etapie życia możemy powierzyć się dobroci, hojności i miłosierdziu Boga. Nawet gdy będzie już "godzina jedenasta", a więc jesteśmy naszym życia.

Pan Bóg nie stosuje logiki awansu, zasług, ani prymatu starszeństwa. Robotnicy, którzy pracują od świtu otrzymują podobną zapłatę, jak zatrudnieni o godzinie szóstej, dziewiątej czy jedenastej. Wobec Boga nie chodzi o "lata wysługi", ale o intensywność, bezinteresowność, otwartość na Jego słowa, Jego wołanie. Robotnicy dziewiątej i jedenastej godziny otrzymali podobną nagrodę, bo odpowiedzieli równie hojnie na powołanie, niezależnie, od tego, kiedy je usłyszeli.

Jak rozumiem Bożą sprawiedliwość? Jaka jest moja relacja z Bogiem? Na czym ją opieram? Czy nie patrzę złym okiem na Boga i bliźnich?

48. Dzień Środków Społecznego Przekazu będzie obchodzony w Polsce 21 września 2014 roku. Jego temat brzmi: "Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania".

Chcę sterować naszym myśleniem i życiem

Ideologia uderza w rzeczywistość - zauważa ks. prof. Tadeusz Guz w "Rozmowach niedokończonych" (Wydawnictwo Sióstr Loretanek, t.2, s.265) i dodaje: "Już Hitler mówił, że najważniejszym narzędziem ideologii jego światopoglądu nazistowskiego są media. Najważniejszym narzędziem. I uważał, że wygra, jeśli uda się mediom zdominować masy".

I rzeczywiście, również dzisiaj analiza najogólniej rozumianego przekazu medialnego ukazuje, że jego treść odpowiada tej samej idei, która przyświecała Hitlerowi, czyli idei kłamstwa o Bogu, o człowieku i o rzeczywistości. W sporze o jakość mediów chodzi o to, jaki model człowieczeństwa, jaki model ludzkich postaw będzie ukazywany.

Zdrada Boga i człowieka

A zatem centralnym punktem sporu o to, jak powinny działać media, które - jak sama nazwa wskazuje - są środkiem w transportowaniu idei, informacji, wzorców zachowań, jest to, czy będą one komunikowały prawdę o Bogu i o człowieku, a tym samym czy ich wpływ będzie wzmacniał rozwój człowieka, czy też będą one narzędziem władzy nad człowiekiem i nad rzeczywistością, by w konsekwencji zdegradować człowieczeństwo i uczynić je niewolnikiem nowego Führera - jakie by dzisiaj nie było jego imię.

Zdaniem ks. prof. Tadeusza Guza "Nowa lewica i szeroko pojęta filozofia postmodernistyczna (...) stawia tezę radykalnej deteologizacji myśli", czyli podejmuje takie działania, które fabułą, obrazem, tekstem, muzyką, informacją, formą będą opisywały rzeczywistość przeciwnie do historii zawartej w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu, do nauczania Kościoła katolickiego i w ten sposób będą zmieniały ludzkie myślenie. U podstaw takiego ukierunkowania przekazu stoi dążenie do oderwania "i historii, i czynu" od wszystkiego, co absolutne, tzn. duchowe, stałe, niezmiennie, wieczne.

Oko Judasza

Bóg i człowieczeństwo, wartości, tj. piękno, prawda, dobro, sprawiedliwość, nadzieja, miłość, których początkiem jest sam Bóg, Miłość, Prawda, Dobro, Piękno, Prawo, mają być - w tym opisie - ukazane okiem Judasza, tzn. tego, który patrzył oczami "własnego projektu", a więc zdradził Wcielone Słowo - Boga. Owo spojrzenie - na sposób Judasza - fałszywe, interesowne, dwuznaczne, nieprawe i niegodziwe, jest tym spojrzeniem, którym ideolodzy pragną zarazić odbiorców i twórców przekazu, wykorzystując media. Taki opis - nieprawdziwy, wykluczający Boga i wartości, czyli "porzucający" Absolut - powoduje również zaprzeczanie "Kościoła rzymskokatolickiego z jego strukturą hierarchiczną i sakramentalną" (R.n., s.263-264).

Z kolei miejsce przeznaczone dla znaku krzyża - w każdej przestrzeni - ma zająć obraz i dźwięk transportowany ekranem telewizyjnym, reklamowym, komórkowym, komputerowym, który mówi: nie ma Boga, nie ma człowieka, nie ma prawdy. I ta myśl znajduje swoje potwierdzenie zarówno w treści, w formie, jak i w dynamice medialnego obrazu.

W tej nowo opisaney rzeczywistości "żyć" oznaczać będzie być "online". I taka mentalność on-linowa, reality show, big brotherowa - ma się stać udziałem każdego.

Człowiek, który pozwoli się zatopić temu potopowi informacji, jaki jest serwowany współczesnemu człowiekowi, staje się masą. To są takie techniki, które dokonują wykluczenia działalności rozumu. To są nowoczesne formy wojny" - twierdzi książdż profesor. Wskazuje, że "my jesteśmy aktualnie w samym sercu największej bitwy, jaką ludzkość dotychczas toczyła; to jest bitwa medialna. I Niemcy nieprzypadkowo przejęli potężną porcję rynku medialnego w Polsce, dlatego że korzystają z tego prawdziwego poznania i Adolfa Hitlera, i wielu innych pierwszych analityków mediów; wiedzą, że kto

uzyskał media, ten zdobywa nieświatłe narody. Podkreślam, nieświatłe. Bo ofiarą mediów mogą paść tylko nieświatłe narody i nieświatli ludzie, czyli ci, którzy nie pracują intelektualnie, którzy religijnie tracą swoją dynamikę - i wtedy następuje załamanie całego człowieka".

"Można pokazać to medialnie, technicznie, ale także i od strony filozoficznej, że jeśli człowieka zbombardujemy informacjami albo obrazami - ani rozum ludzki, ani zmysły człowieka nie są w stanie tego wszystkiego przepracować. I w związku z tym człowiekowi, który podda się takiemu praniu mózgu - używam tego pojęcia świadomie - jeśli chodzi o czas, dają najwyżej kilka miesięcy. Każdemu człowiekowi, nawet gdyby był geniuszem intelektualnym, wystarczy kilka miesięcy takiego prania mózgu i jego rozum jest skończony. Człowiek staje się bardzo bierny. I rzeczywiście Hitler miał rację, że z ludzi - jako osób wspaniałych, genialnych, ze swoją podmiotowością - i z narodów tworzą się masy, a masy są marionetkami" (t.2, s.267-269).



UWAGA!
MANIPULACJA

Oddać media społeczeństwu!

Polska jest rozbrojona medialnie. Zadaniem największych telewizji, rozgłośni, tytułów prasowych czy portali internetowych jest ordynarna walka z Polakami.

Brzmi to groźnie, ale taki jest stan rzeczy. Nie ma litości w ogłupianiu, nakręcaniu, napuszczaniu czy podpuszczaniu. A zbiorowe pranie mózgu może prowadzić do wielu groźnych chorób i dewiacji. Gorzej, że Bogu ducha winny obywatel nie zaszyty w pustelni bezinformacyjnej, dostaje się w wir wydarzeń, których nie jest w stanie precyzyjnie zinterpretować. Atakuje się go galimatysiem pojęciowym i werbalnym. Powoli nasza przestrzeń publiczna zmienia się w psychuszkę light, gdzie otumanieni tubylcy zderzają z kompletnie niezrozumiałym przekazem.

Afera z taśmami podsłuchowymi jest najlepszym przykładem jak kontrolowane przekazy i dziennikarze pozostający na usługach mogą wzbudzić fale bełkotu do 10 w skali Bzdurorta.

Jakieś zdania z podsłuchu, jakieś wulgaryzmy, jakieś szemrane interesy, jakieś rachunki płacone ze służbowych kart, willa Kwaśniewskich w Kazimierzu, Mosze Kantor, Azoty, Jan Kulczyk, Paweł Tamborski, Giełda Papierów Wartościowych, Ciech, Ministerstwo Skarbu Państwa, premier Tusk, PSL, redakcja "Wprost", kelnerzy, handlarz węglem. I kombinuj człowieku!

Widać, że ściera się sitwa z sitwą, jeden układ agenturalny z drugim układem agenturalnym, i że w grę wchodzi ogromne interesy. I co? I nic.

Trudno się już połapać co ma służyć rozwodnieniu sprawy, co zaciemnieniu, co przykryciu, co odwróceniu uwagi, co atakowi na drugorzędnego gracza, co wyeliminowaniu dużego misia.

Prym wiodą watki poboczne. Taki minister spraw zagranicznych największy uszczerbek wizerunkowy poniósł nie jako nieudacznik dyplomata, tylko jako sknera, co nie może honorowo wysupłać na rachunek, tylko targuje się, że może zwróci za "zbyt drogie" wino. Oksfordczyk nie ma co.

Pozostajemy na łasce i nie łasce "wajchowych". Pomiędzy 19:00 a 20:00 atak propagandowy płynący z ekranów jest tak samo brutalny jak w okresie stanu wojennego. Nawet te same twarze co wtedy się widuje.

Jak niebezpieczne jest działanie mediów sterowanych przez nie wiadomo kogo (choć łatwo się domyślić) przekonujemy się nieustannie.

Na uniwersytetach pewnie kiedyś będzie obowiązkowy wykład "Manipulowanie opinią publiczną na przykładzie katastrofy smoleńskiej". Wmówienie wielomilionowemu narodowi, że prezydent, jego małżonka i 94 osoby pełniące znaczące funkcje w państwie zginęły, bo naciski, mgła, brzoza, bałagan, pijany generał, to jest coś wartego odnotowania.

Polskie media są tak przeżarte indoktrynacją, że dawno przestały być użyteczne dla państwa, a stały się niebezpiecznym narzędziem w rękach naszych wrogów.

Bez zakończenia tego stanu rzeczy, bez samodzielnego myślenia, wyginie jak Apacze i skończymy w rezerwacie.

opr. tekstów z mat. prasy katolickiej W.Fornal

28 września 2014

26 Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 21

Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy! Ten odpowiedział: Idę, panie!, lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: Nie chcę. Później jednak opamiętał się i poszedł.



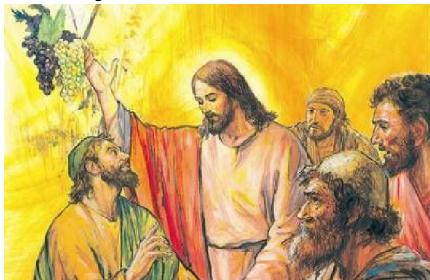
Przypowieść zachęca do refleksji nad posłuszeństwem i wiernością Bogu. Pierwszy syn mówi "tak", czyni "nie". Jako przykład może posłużyć rozeznawanie powołania. Mówimy Bogu tak. W sposób świadomy wybieramy życie małżeńskie. Z początku można żyć radykalnie - wiernością i miłością małżeńską. Z czasem jednak ideały schodzą na drugi plan. Szukamy siebie, kompensacji wyrzeczeń, przyjemności, zaspokojenia własnego egoizmu. Pierwotne "tak" blednie i zostaje zastąpione świadomie lub nieświadomie słowem "nie".

Nie wystarczy na początku powiedzieć "tak" i na tym poprzestać. Gdyby dwoje młodych ludzi powiedziało sobie: "kocham cię!" i później nigdy więcej o tym nie mówiło, to siła ich miłości wcześniej czy później wyczerpie się. Człowiek potrzebuje ciągle na nowo w różny sposób wypowiedzieć swoją miłość. Również Bogu nie można raz na zawsze powiedzieć "tak". Wciąż na nowo jesteśmy stawiani w sytuacjach wyboru, które weryfikują nasze pierwsze "tak".

Drugi z synów mówi "nie", a czyni "tak". Oczywiście, że spełnieniem woli ojca nie jest odmowa, ale późniejsza postawa.

Jaka jest moja spontaniczna odpowiedź na prośby innych? Czy jestem konformistą czy raczej niepokornym buntownikiem? Czy w trudnych sytuacjach inni mogą na mnie liczyć? Jakie jest moje słowo dawane Bogu dziś - "tak" czy "nie"?

Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny.



Opowieść o rolnikach w winnicy jest metaforą historii zbawienia. Opis trudu właściciela winnicy jest obrazem samego Boga, który troszczy się, by zrealizować odwieczny plan - powołać z miłości do istnienia człowieka i oddać w jego ręce świat - "winnicę". Posyła proroków - ludzi zaufania, którzy przypominają o Bogu; daje znaki, wspomaga człowieka w jego codziennym trudzie. Gdy przychodzi "pełnia czasu" posyła swego Syna. Zaufanie Boga do człowieka kończy się pozornym zwycięstwem zła. Dzierżawcy chwycili Go, wyrzucili z winnicy i zabili.

Dzierżawcą winnicy jest każdy człowiek. Każdy otrzymuje od Boga "kredyt zaufania", jest objęty Jego miłością. Każdy jednak może odrzucić miłość, ludzi i znaki, jakie Bóg stawia na jego drodze; a nawet więcej - może "zabić" samego Jezusa. Jednak ostatnie słowo zawsze należy do Boga. Wolność jest darem człowieka. Ale jest również zadaniem. Przyjdzie czas, gdy Bóg zapyta o jej wykorzystanie i zażąda owoców. Miłość Boga odrzucona i zraniona przez człowieka, nadużyte zaufanie wraca jak bumerang i obraca się przeciwko samemu człowiekowi. Odrzucając Boga - człowiek gubi siebie.

Jakim "dzierżawcą" jestem ja? Co robię z winnicą, którą otrzymałem od Boga?

Świat Aniołów. Boży posłańcy

Podczas naszego ziemskiego wędrowania spotykamy wrogów i przyjaciół, przeciwników i pomocników. Do tych ostatnich należą niebiańskie duchy, najwierniejsi przyjaciele człowieka. Wierzmy w Boga Stworzyciela tego, co widzialne i niewidzialne. Ową niewidzialność tworzy m.in. świat aniołów.

Nie wszystko oczy mogą zobaczyć i uszy usłyszeć. Nikt nie może zobaczyć promieni rentgena czy fal radiowych i tych, które ogrzewają pokarm w mikrofalówce. Ich działanie poznajemy po skutkach. Podobnie jest z działaniem aniołów. Najlepszych i najpiękniejszych rzeczy świat nie jest w stanie zobaczyć ani nawet dotknąć. One muszą być odczuwane sercem - sercem wypełnionym wiarą.

Ślady obecności aniołów na tej ziemi spotykamy wszędzie - w muzyce i w literaturze, na płótnach i w kamieniu, w kościołach i w herbach miast, w książkach i na stronach internetu, w wielkich sanktuariach i przy łóżeczkach małych dzieci. Towarzyszą człowiekowi od urodzenia aż do śmierci. Nad kołyską niemowlaka maluje się przecież opiekuńczego anioła, a nad trumną zmarłego podczas liturgii wybrzmiewają słowa: "Niech aniołowie zawiodą cię do raj", "Anielski orszak niech Twą duszę przyjmie".

W świecie stworzonym przez Pana Boga, który można porównać z wysoką budowlą, ponad nami, istnieje wiele pięter zamieszkałych przez istoty doskonalsze od nas pod względem bystrości intelektu, siły woli, doskonałości swej natury. Są to - aniołowie, czyste duchy. Najmniejszy anioł bije nas na głowę swoją doskonałością. Najmniej inteligentny anioł jest bardziej inteligentny od najbardziej inteligentnego człowieka.

Otoczeni tajemnicą

O aniołach więcej nie wiemy, niż wiemy. Wszelkie próby mówienia o nich chyba nigdy nie będą dawały poczucia, że na ich temat powiedziano już wszystko. Anioły na zawsze pozostaną nie do końca odkrytą tajemnicą. Pan Jezus ani razu nie opisał anioła, wyraźnie natomiast podkreślał, że ich natura wykracza poza kategorię płci.

Warto odnaleźć prawdziwe oblicze aniołów, poznać ich waleczność i duchową potęgę. Te potężne władcze istoty uświadamiają nam bliskość Boga. W Piśmie Świętym obecność Boga i anioła często przenika się wzajemnie. Są one odbiciem potęgi Najwyższego. Nie spoglądają na nas, udreńczonych ludzi, obojętnie jak olimpijscy bogowie. Zwracają się ku nam z miłością i troską. Poeta zaznacza, że anioł ma dwie twarze: jedną zwróconą w stronę Boga - kontempluje Jego oblicze, a drugą skierowaną w stronę człowieka. Ulubione zajęcie aniołów to służba. Prawie wszystkie wiadomości zawarte o aniołach w Objawieniu są przekazywane w języku militarnym. Aniołowie to "żołnierze" pozostający do dyspozycji Boga, posłańcy wykonujący rozkazy Dowódcy.

Czy aniołowie nie są wyłącznie personifikacją stanu ducha, marzeń człowieka, jego emocji? Prawda objawiona jest inna. Anioł to nie jakaś idea. Anioł nie jest czymś, lecz kimś, nie jest przedmiotem, lecz podmiotem, jest osobą. To nie energia kosmiczna, dostępna dla człowieka, fluidy unoszące się w powietrzu. Aniołowie mają godność osobową. Nie są jakąś personifikacją przymiotów Bożych czy sił natury. Jako osoby mogą decydować świadomie i w sposób wolny o swoim losie. Według klasycznej definicji Boecjusza, duchy anielskie, także upadłe, posiadają status osoby.

Anioł jest trudny, bo składa się z niedostępnego dla nas poznania, jest od nas inny i można potraktować go jak obcego, budzącego lęk, zagrażającego naszemu światu, naszemu "ja". Ale to święty anioł pozwala nam odnaleźć zagubione skrzydła - tzn. motywację, chęć działania, wia-



rę. Unosi nas ku Dawcy skrzydeł - samemu Bogu, ku Jezusowi - Panu Panów, i ku Matce Bożej - Królowej Aniołów.

Anielska pomoc jest nieustanna

"Oto ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i bądź uważny na jego słowa" (Wj 23, 20).

To nie pies, choćby najbardziej do nas przywiązany, jest najwierniejszym przyjacielem człowieka. Jego żywot się kończy. Wiernym towarzyszem naszej drogi jest Anioł Stróż. Jest nasz, jedyny, niepowtarzalny, wyjątkowy, osobisty. Znany już od piaskownicy.

"Powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie" (Mt 18, 10).

Powyższa wypowiedź Pana Jezusa wskazuje, że są ich aniołowie, wasi aniołowie, jego anioł, twój anioł i także mój anioł. Mój anioł stróż jest dany wyłącznie mi i różni się od aniołów innych ludzi.

Ten duchowy przyjaciel jest najbliższy, a zarazem najdalszy człowiekowi, ponieważ niewidzialny i niesłyszalny. Jego kontakt duchowy z nami jest tak delikatny, że jego obecność nie jest doświadczalna, jest niedotykalna. Świętej pamięci ks. Jan Twardowski zauważył, że człowiek nie widzi swojego Anioła Stróża, bo on zawsze idzie za nim. Zobaczy go, gdy wyjdzie ku niemu w godzinie konania jako Anioł Śmierci.

Działanie Anioła Stróża jest stałe i głębokie, ale nie narzucające się. Jego wpływ można porównać z działaniem wychowawcy w stosunku do ucznia, który zachęca i pomaga w uzewnętrznieniu pełni człowieczeństwa. Dobrzy aniołowie zostali oddani przez Boga do naszej dyspozycji. Muszą oni jednak szanować naszą wolność i dlatego wielokrotnie, mimo że mamy tak wspaniałych towarzyszy, zawodzimy, upadamy, marnujemy niejedną łaskę. Żaden z nich bowiem nie może nas na siłę powstrzymać od grzechu, to dżentelmeni.

"Duchy przeznaczone do usług, posłane na pomoc tym, którzy mają osiąść zbawienie" (Hbr 1, 14). Święty Hilary pisał: "To nie Bóg potrzebuje aniołów, ale nasza słabość". Święty Tomasz z Akwinu zaznaczył, że pragnienie przychodzenia nam z pomocą jest u anioła większe, niż myślimy. Najbardziej typowe sposoby anielskiej pomocy to natchnienia, dobre rady, stawianie opatrnościowych ludzi, a także ochrona od nieszczęść doczesnych. Pismo Święte ukazuje wpływ aniołów na materię w takich wydarzeniach, jak uwolnienie św. Piotra z więzienia czy uchronienie trzech młodzieńców przebywających w piecu ognistym od poparzeń i śmierci. Świadczenia wielu są dowodem na to, że i dziś aniołowie ratują z wypadków, chronią od ich tragicznych skutków i wspomagają w sytuacji zagrożeń.

Anielska pomoc jest nieustanna: "rano, wieczór, we dnie, w nocy", i kompletna: "strzeż duszy, ciała mego i zaprowadź mnie do żywota wiecznego". Wzywa do współpracy i naśladownictwa. Czujmy się wezwani do czuwania nad wrażliwością sumienia, duchem ofiary i modlitwy, czuwania nad naszymi zmysłami, nad tym, by rzeczy najważniejsze - wiara i miłość do Pana Boga i ludzi, były zawsze pierwszymi w naszym życiu.

Być "dla" to w pełni anielska duchowość. Może dlatego aniołowie są tak wolni, uskrzydleni i niewidzialni, bo nieobciążeni morderczym kręceniem się wokół siebie. Egoizm może zabić, a na pewno wtrąca w studnię smutku i nieustannego lęku. Wyjście z tego lochu samoudręczenia może jedynie przypominać opuszczenie więzienia, by znowu zachwycić się światłem i pełną piersią wdychać świeże powietrze.

ks. Piotr Prusakiewicz, michalita

Autor jest redaktorem naczelnym dwumiesięcznika o aniołach i życiu duchowym pt. "Któż jak Bóg". Tytuł pochodzi od redakcji.

12 października 2014 **28 Niedziela** **Zwykła A** *Z EWANGELII Mt 22*

Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść.



Bóg w swojej hojności zaprasza na ucztę życia wiecznego każdego z nas. Jednak nie zawsze spotyka się z odpowiedzią. Wymówki zwykle bywają równie błahe. Najczęściej jest to egoistyczne korzystanie z rzeczy ziemskich, które przesłaniają ostateczny cel życia.

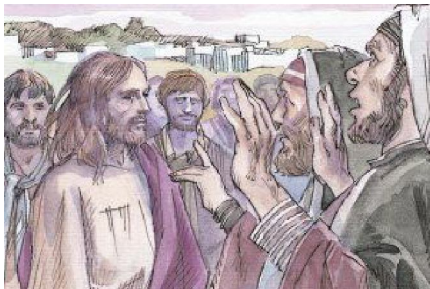
Zaproszenie "dobrych i złych" wskazuje na powszechność zbawienia. W Kościele jest miejsce dla każdego. Kościół nie jest tylko dla wybranych. Jest w nim miejsce zarówno dla dobrych jak i złych, mocnych i słabych, świadomych jak i nieświadomych. Nie trzeba spełniać szczególnych warunków moralnych, duchowych czy społecznych, aby znaleźć się w grupie powołanych. Wszyscy są zaproszeni do Królestwa Bożego. "Wielu jest powołanych".

Przypowieść Jezusa jest wezwaniem do czujności i działania. Nie można czuć się pewnym zbawienia, nic nie robiąc. Nie wystarczy tylko przyjąć zaproszenie na ucztę, pozostając w "starym stroju", czyli nie zmieniając dotychczasowego sposobu myślenia i życia, opartego na tradycji, przyzwyczajeniach, rutynie. Wszyscy zaproszeni są zobowiązani do "zmiany szaty", czyli do zmiany życia, stawania się nowymi ludźmi, "przyobleczenia się w Jezusa Chrystusa". W przeciwnym wypadku zostaniemy "powołani", ale nie "wybrani".

Co jest moim "starym strojem", który wymaga zmiany? Jak wyobrażam sobie "Wielką Ucztę" w życiu przyszłym?

19 października 2014
29 Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 22

Powiedz nam więc, jak Ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie? (...) Wówczas rzekł do nich: Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga"



W swojej publicznej działalności Jezus niejednokrotnie stawiał czoła różnym prowokatorom. Prowokacja z dzisiejszej Ewangelii jest najbardziej niebezpieczna, gdyż dotyczy relacji religia-polityka: Czy wolno płacić podatek Cezarowi czy nie?

Jezus rozdziela religię od polityki. Ale nie na zasadzie przeciwieństw: czarne-białe, wróg-przyjaciel, Cezar-Bóg. Religia i polityka, choć są odrębne, wiążą się ze sobą. Domena Boga obejmuje wszystkie inne. Nie ma podziału na sfery sakralne, duchowe i świeckie, w których nie ma Boga. Bóg ma uniwersalne prawo wglądu.

Podstawowym powołaniem i przeznaczeniem człowieka jest uczestnictwo w życiu Boga. Obywatele czerpią ze strony państwa (Cezara) określone profity, np. prawa, infrastrukturę, ubezpieczenia, zasiłki, opiekę zdrowotną i z tej racji są zobowiązani płacić podatki i w sposób odpowiedzialny angażować się w walkę o prawdę i sprawiedliwość społeczną. Z drugiej jednak strony należą do Boga, mają odbity w sercu Jego obraz, podobieństwo, dlatego powinni oddawać Bogu cześć, uwielbienie. Wolność jest umiejętnością oddawania każdemu tego, co się mu należy.

Czy nie ulegam prowokatorom i manipulatorom? Czy nie dzielę rzeczywistości na sferę świecką i sakralną? Jak wypełniam obowiązki społeczne i polityczne?

Śp. ks. Piotr Błoński

„Bądź wola Twoja”

*Poruszające świadectwo wiary
młodego kapłana*

W poniedziałek 30 czerwca po długiej i ciężkiej chorobie zmarł ks. Piotr Błoński, wikariusz w płockiej katedrze. Miał 25 lat. Powtarzał: "Bądź wola Twoja".

Ksiądz Piotr urodził się 22 lutego 1989 roku w Skępem pod Płockiem. Jak sam podkreślał - dokładnie w 58. rocznicę pierwszych objawień św. siostry Faustyny. Uczył się w liceum w Sierpcu, w 2008 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku.

O tym, że choruje na raka żołądka i jelit, dowiedział się na początku ubiegłego roku. Był wtedy jeszcze w seminarium, przygotowywał się do święceń.

Kolejne miesiące to kolejne operacje, kolejne chemie, kolejne przerzuty. Wreszcie diagnoza - nic więcej nie da się zrobić. I czas najważniejszej życiowej deklaracji - jak mówił w kazaniach - deklaracji na resztę krótkiego życia: "Bądź wola Twoja".

Pod koniec ubiegłego roku 24-letni Piotr poprosił biskupa płockiego o to, by umożliwił mu przyjęcie święceń wcześniej niż klerycy z kursu w płockim seminarium. Dla wszystkich było jasne, że czekając do czerwca, może nie zdążyć zostać kapłanem, odprawić pierwszej mszy, wysłuchać pierwszej spowiedzi. Biskup zgodził się zrobić wyjątek i przyspieszyć święcenia - w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w seminaryjnej kaplicy wyświęcił go na księdza. Świeżo upieczony kapłan otrzymał nominację do pracy w parafii katedralnej w Płocku.

Piękna strona życia

- Chcę wam powiedzieć, że jest pięknie po drugiej stronie ołtarza! - powiedział do swych kolegów kleryków i seminaryjnych wychowawców ks. neoprezbiter w kaplicy WSD. - Nasza wiara zależy od miłości. To w prostych gestach, pomocy, wsparciu kryje się miłość i głęboka modlitwa. Módlmy się o miłość wzajemną między nami, bo często nam jej brakuje. Jeśli bardziej pokochamy bliźniego, to wtedy miłość zakryje wiele naszych grzechów - mówił w swej homilii neoprezbiter. O chwili swoich święceń w Boże Narodzenie opowiadał: - To było naprawdę piękne przeżycie: gdy Chrystus przychodzi na świat, przemienia moje serce w serce kapłańskie. Kiedy Chrystus rodzi się dla świata, ja również rodzę się dla ludzi, do posługi kapłańskiej. Piękna data święceń i prymicji, choć okoliczności, w których zostałem wyświęcony, nie są niczym radosnym. To trudne momenty mojego życia, ale święcenia kapłańskie i prymicyjna Eucharystia dużo bardziej przewyższają te wszystkie moje problemy zdrowotne. To, co spotyka nas na co dzień, jest naprawdę niczym w porównaniu z tą radością sprawowania Eucharystii. Zewnętrznie się nie zmieniłem, ale w czasie święceń czułem, jak Bóg zmienia moje serce.

W ciągu swoich lat seminaryjnych wciąż prosiłem Boga, aby stać się Jego prawdziwym narzędziem. To odnosiło się nie tylko do Eucharystii, ale do całego mojego życia. Chcę żyć pełnią życia, chociaż jest krzyż i cierpienie. Mógłbym się teraz rękoma i nogami zapierać, próbować leczyć się w szpitalach, czegoś jeszcze szukać. Ale zdecydowałem o powro-



cie ze szpitala do seminarium. Chcę być blisko ludzi i blisko Eucharystii. Wtedy bardziej staję się świadkiem. Dopóki jestem na siłach, wiem, że mogę naprawdę jeszcze być blisko Pana Boga i spełniać Jego wolę - tłumaczył ks. Piotr. A na pytanie, skąd czerpie siły, aby w chorobie tak często się uśmiechać, dodawał: - A mało ludzi się za mnie modli? To dzięki tym wszystkim modlitwom, jakie ludzie za mnie zanoszą, jestem taki rad-sny.

Bądź wola Twoja

Zdażył być księdzem zaledwie pół roku. Jako wikary w katedrze odprawiał mszę, spowiadał, głosił kazania, tym bardziej poruszające, im bardziej odwoływał się do swojego życia. W prostych słowach, bez rozpacz i egzaltacji mówił o umieraniu, zaufaniu słowom Pana Jezusa z Ogrójca i "Bądź wola Twoja". Dojrzałe zgadzając się na umieranie, stanowczo prosił, by nie modlić się o jego uzdrowienie, ale o wypełnienie woli Bożej w jego życiu. Na serio wziął słowa spotkanej w szpitalu lekarki-zakonnicy, o których mówił m.in. w kazaniu podczas czuwania przed kanonizacją dwóch papieży, że Bóg ma wobec niego wielkie plany. Choć nie będą to szeroko zakrojone akcje duszpasterskie, płomienne kazania, opasłe tomy traktatów teologicznych czy choćby wierna, wieloletnia posługa w parafii. Wierzył, że to właśnie jego umieranie z "bądź wola Twoja" było tym wielkim zadaniem, dla wielu ponad siły.

W dniu wspomnienia św. Apostołów Piotra i Pawła, za pośrednictwem proboszcza katedry ks. Stefana Cegłowskiego podziękował jeszcze parafianom za modlitwę i życzenia imieninowe. A tych było wiele - młody umierający tak pięknie ksiądz zaskarbił sobie szacunek i sympatię nie tylko plockiego duchowieństwa, kolegów z kursu, parafian z katedry, ale i setek zupełnie obcych plockan, którzy jego historię znali tylko ze słyszenia czy z Internetu.

W Domu Ojca

Ksiądz Piotr odszedł w poniedziałek, 30 czerwca. Jak podała parafia katedralna - zmarł o 15⁰⁰ w godzinę Miłosierdzia Bożego w swoim rodzinnym domu ze słowami Koronki na ustach.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w katedrze 3 lipca Mszą św. o godz. 10⁰⁰ pod przewodnictwem biskupa plockiego Piotra Libery. Z kolei msza św. w kościele Miłosierdzia Bożego w Skępem i złożenie do grobu odbyły się o godz. 14⁰⁰.

"Nie powiedziałeś zbyt wielu kazań, a księdzem byłeś zaledwie pół roku. Ale Twoje kazanie życia zna dzisiaj cały Płock [...] Byłeś, jesteś Piotrze wymownym świadkiem Chrystusa pośród nas"- powiedział ks. bp Piotr Libera 3 lipca podczas liturgii pogrzebowej ks. Piotra Błońskiego w katedrze plockiej.

Z kolei Mszy św. w kościele Miłosierdzia Bożego w Skępem przewodniczył ks. Marek Jarosz - rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Kazanie, będące świadectwem spotkania z ks. Piotrem wygłosił proboszcz Parafii Katedralnej w Płocku ks. kan. Stefan Cegłowski.

Na zakończenie głos zabrał ks. Jarosz, który dziękując księdzu Piotrowi powiedział, że *"seminarium przez ostatnie półtora roku przeżyło swoje największe rekolekcje"*. Swojemu wychowankowi podziękował też proboszcz ze Skępego ks. Cezary Maruszewski, który następnie odprowadził ciało kapłana na cmentarz parafialny w Skępem.

W testamencie ks. Piotr napisał: *"Pierwszą moją prośbą jest, aby dzień mojej śmierci nie był w żaden sposób dniem rozpacz i bólu. Bardzo pragnąłem tego dnia i jest on momentem, od którego rozpocznę swoje prawdziwe życie u boku naszego Ojca. Za wszystko wszystkim dziękuję i obiecuję swoje orędownictwo w Niebie u Największego Pośrednika Jezusa Chrystusa"*.

opr. H.Kyc

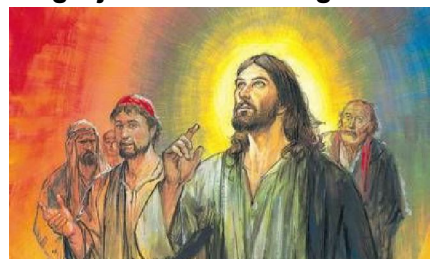
26 października 2014

30 Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 22

Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.



Przykazanie miłości zaczyna się od Boga. Bóg zawsze jest pierwszy i tylko On jest Panem życia. Dlatego nie chce, byśmy Go kochali jedynie miłością sentymentalną, uczuciową, dewocyjną. On pragnie, byśmy Go kochali miłością totalną, całkowitą.

Bóg jest wszędzie i Jego miłość rozciąga się na wszystkie stworzenia i dary. Podobnie nasza miłość Boga powinna być totalna i obejmować duchowość, umysł, uczucia, zmysłowość, całą osobę i życie. Prawdziwa miłość oddaje wszystko. Nie zatrzymuje niczego dla siebie. Jezus nie boi się stawiać radykalnych, a nawet wydawałoby się niemożliwych wymagań. W Ewangelii wszystko jest czyste, bez zniekształceń, radykalne, boskie. Wszystko ma być całe: serce, dusza, umysł.

Z totalnej miłości Boga rodzi się głęboka miłość bliźniego. Jeżeli nie kochamy Boga, źródła miłości, wówczas miłość bliźniego jest iluzją. Mamy tylko jedno serce i nim kochamy Boga i ludzi.

Podstawą miłości Boga i bliźniego jest zdrowa, wolna od egoizmu, miłość siebie. Właściwie najwięcej dajemy innym, akceptując swoje życie, kochając siebie.

Czy Pan Bóg jest dla mnie pierwszy, czy raczej jest dalej w kolejce? Które osoby są dla mnie najważniejsze? Których wciąż nie potrafię kochać? Czy akceptuję, szanuję, cenię i w "zdrowy sposób" kocham siebie?



27.06.2014. W uroczystość Serca Jezusowego, obchodzono w tym roku już po raz 20. Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów.

28.06.2014. We Lwowie odbyły się uroczystości sześćsetlecia urodzin św. Jana z Dukli. Uroczystościom przewodniczył abp Mieczysław Mokrzycki.

29.06.2014. Prymas Polski abp Wojciech Polak otrzymał z rąk Papieża paliusz, znak jego szczególnej więzi z Następcą Piotra. Wcześniej złożył przysięgę wierności Papieżowi i jego następcom. Obrzęd ten miał miejsce na początku Eucharystii sprawowanej w Bazylice Watykańskiej w uroczystość św. Piotra i Pawła.

03.07.2014. W czwartek, 3 lipca 2014 roku, metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz zaprezentował oficjalne logo oraz modlitwę XXXI Światowych Dni Młodzieży.

Symbolika logotypu łączy w sobie trzy elementy: miejsce, głównych bohaterów oraz temat spotkania. Znak ŚDM Kraków 2016 wpisany jest w kontur Polski. W jego centrum znajduje się krzyż, symbolizujący Chrystusa jako istotę Światowych Dni Młodzieży. Żółte koło oznacza położenie Krakowa i symbolizuje młodych ludzi. Z krzyża wypływa iskra Bożego Miłosierdzia, formą i kolorystyką nawiązująca do obrazu Jezusa, ufam Tobie. Logo jest ilustracją słów Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

11.07.2014. "Dzisiaj potrzebni są świeccy, którzy nie będą bali się zabierać głosu na temat wiary" - mówił abp Józef Michalik do stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, którzy rozpoczęli swój obóz letni w Przemyślu.

13.07.2014. Kolejny apel o pokój w Ziemi Świętej zabrzmiał podczas południowego spotkania Papieża z wiernymi.

13.07.2014. Słowo pozdrowienia Franciszek skierował w niedzielne południe do uczestników pielgrzymki Rodziny Radia Maryja, która przybyła na Jasną Górę. Papież podziękował za modlitwy i pobłogosławił pielgrzymom, których kilkaset tysięcy przybyło do maryjnego sanktuarium.

15.07.2014. Podejmuję to zadanie wprawdzie nie bez obaw i lęków, ale z wielką ufnością - powiedział bp Artur Miziński, który przejął oficjalnie urząd sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski. Został on wybrany na to stanowisko 10 czerwca i zastąpił abp. Wojciecha Polaka, którego Ojciec Święty mianował 17 maja metropolitą gnieźnieńskim i Prymasem Polski.

15.07.2014. Na Jasną Górę na odpust Matki Bo-

żej Szkaplerznej dotarło kilka tysięcy pieszych pielgrzymów. W jasnogórskim sanktuarium przeżywany był w tym czasie pierwszy szczyt pielgrzymkowy.

Tegoroczne pielgrzymowanie odbywało się pod hasłem: "Wierzę w Syna Bożego" i było przede wszystkim dziękczynieniem za kanonizację Jana Pawła II. W pielgrzymce przemyskiej przyszło ponad 1300 osób.

16.07.2014. Prezydium episkopatu wobec głośnej obecnie dyskusji przypomniało kluczowe zasady papieskiego nauczania, "tym bardziej, że wielu przedstawicieli życia publicznego wyrażało swój hołd dla Papieża". Przypomniano, że Jan Paweł II jednoznacznie potępił aborcję i nauczał, że w żadnej dziedzinie życia prawo cywilne nie może zastąpić sumienia.

Rzecznik Konferencji Episkopatu Polski, odwołując się do sprawy prof. Chazana, przypomniał również słowa św. Jana Pawła II, że nie można uczynić godziwym tego, co nie jest godziwe: "Papież miał doskonałą świadomość tego, że żyjemy w świecie pluralistycznym, wiedział doskonale o autonomii państwa i Kościoła, o pluralizmie wartości, ale mówił zupełnie jasno, że w żadnej dziedzinie życia prawo cywilne nie może zastępować sumienia" - podkreślił ks. Józef Kloch.

Oświadczenie podpisali: przewodniczący episkopatu abp Stanisław Gądecki, jego zastępca abp Marek Jędraszewski i sekretarz generalny KEP bp Artur Miziński.

18.07.2014. "Ojciec Święty z głębokim bólem przyjął wiadomość o katastrofie samolotu Malezyjskich Linii Lotniczych we wschodniej części Ukrainy, naznaczonej silnymi napięciami" - poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

Jedną trzecią z prawie 300 osób znajdujących się na pokładzie samolotu zestrzelonego przez Rosjan koło Doniecka stanowili uczestnicy międzynarodowej konferencji o epidemii AIDS, mającej się rozpocząć w niedzielę 20 lipca w Melbourne w Australii. Był tam także rzecznik Światowej Organizacji Zdrowia Glenn Thomas. Organizatorzy spotkania zapowiedzieli, że mimo tej ogromnej straty odbędzie się ono zgodnie z programem. Wśród ofiar znalazła się również australijska zakonnica, s. Philomene Tiernan ze zgromadzenia Sacré-Coeur. Uczyła ona w szkole dla dziewcząt w Sydney.

18.07.2014. W związku z nasilającym się konfliktem izraelsko-palestyńskim Ojciec Święty osobiście zadzwonił do prezydentów Szimona Peresa i Mahmuda Abbasa. "Papież wskazał swoim rozmówcom na potrzebę położenie kresu wszelkiej wrogości oraz wypracowania rozejmu, pokoju i pojednania serc" - czytamy w watykańskim oświadczeniu.

19.07.2014. Zespół Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski wydał oświadczenie, w którym broni klauzuli sumienia lekarzy, wyrażając uznanie i poparcie tym spośród nich, którzy "odważnie deklarują wolę wykonywania zawodu w zgodzie z sumieniem, broniąc godności lekarskiej". Oświadczenie ma związek z krytyką tych lekarzy, którzy kierując się sumieniem odmawiają udziału w czynnościach nakierowanych na przerwanie ciąży. Działania, które mają rozliczyć ta-

kie osoby za odmowę wykonania "rzekomego obowiązku dostarczenia antykoncepcji lub zapewnienia możliwości skorzystania z aborcji", Zespół Ekspertów ocenia jako dyskryminujące i niezgodne z podstawowym prawem człowieka oraz z Konstytucją RP.

21.07.2014. Z większą odwagą trzeba ujawniać przypadki dokonującego się na świecie prześladowania chrześcijan. Wzywa do tego kard. Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan przypominając, że obecnie jesteśmy świadkami większych prześladowań niż w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Wyznawcy Chrystusa stanowią 80 proc. wszystkich prześladowanych za wiarę.

25.07.2014. Co roku na świecie ofiarą prześladowań pada 100 tys. chrześcijan - informuje socjolog religii Massimo Introvigne, kierujący włoskim Obserwatorium Wolności Religijnej.

29.07.2014. Do Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym, gdzie odbywała się X Ogólnopolska Modlitwa o Trzeźwość Narodu, przyjechały rzesze pielgrzymów, głównie z Podkarpacia i południa Polski.

31.07.2014. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki wydał oświadczenie po wypowiedziach minister edukacji narodowej. Joanna Kluzik-Rostkowska zagroziła postępowaniem dyscyplinarnym tym nauczycielom, którzy nie zachowując neutralności światopoglądowej podpisałiby Deklarację Wiary. Co więcej, abp Gądecki zwrócił uwagę, że Konstytucja RP nie wzywa do zachowania neutralności w szkole, ale do bezstronności religijnej i światopoglądowej władzy publicznej i państwowej. "Każdy człowiek, także nauczyciel, ma zawsze prawo działać zgodnie z sumieniem i wolnością, by osobiście podejmować decyzje moralne" - podkreślił przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Metropolita poznański przestrzegł przed utożsamianiem świeckość z laicyzmem, który postuluje zamknięcie religii w sferze życia prywatnego jednostki, co w praktyce oznacza czynną ateizację.

05.08.2014. Caritas Polska rozpoczyna zbiórkę funduszy na środki medyczne dla mieszkańców Gazy. O pomoc dla miasta znajdującego się w dramatycznej sytuacji humanitarnej apeluje m.in. Caritas Internationalis. W Gazie pracuje 17-osobowy zespół Caritas Jeruzolima. Akcję można wspomóc wysyłając SMS z hasłem GAZA pod numer 72 052 (koszt to 2,46 zł z VAT). Można też dokonać wpłaty na konto Caritas z dopiskiem GAZA.

05.08.2014. Nowym przeorem Jasnej Góry został dotychczasowy kustosz sanktuarium, który był ostatnio podprzeorem klasztoru. O. Marian Waligóra OSSPE zastąpił na tym stanowisku o. Łukasza Buzuna, mianowanego przed miesiącem biskupem pomocniczym w Kaliszu. Jasna Góra ma przeorów od 1382 r., a więc od chwili powstania częstochowskiego sanktuarium. Obecny jest już 131. z kolei.

08.08.2014. Franciszek zachęca do modlitewnej mobilizacji w sprawie chrześcijan w Iraku. "Proszę wszystkich ludzi dobrej woli, aby przyłączyli się do moich modlitw za irackich chrześcijan i wszystkie prześladowane

społeczności".

08.08.2014. Do Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie wprowadzono dziś relikwie bł. Edmunda Bojanowskiego. W związku z 200. rocznicą jego urodzin obchodzimy w Kościele w Polsce Rok bł. Edmunda Bojanowskiego.

11.08.2014. Do bardzo realnego wsparcia mieszkańców wschodniej Ukrainy zachęca Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie. Proponuje on, by polskie rodziny zapraszały matki z dziećmi z ogarniętych konfliktami terenów Ukrainy na wypoczynek do Polski.

14.08.2014. Rozpoczęła się wizyta Ojca Świętego w Korei. O 10:15 miejscowego czasu papieski samolot wylądował w Seulu. "Niech Bóg błogosławi Korei, a szczególnie jej starszym i młodym mieszkańcom" - napisała na powitanie Franciszek na Twitterze.

15.08.2014. Modlitwa o pokój i za prześladowanych w świecie chrześcijan, do której tak mocno w ostatnich tygodniach wzywał Papież, zjednoczyła tego dnia katolików w wielu krajach świata.

Jedną z pierwszych inicjatyw odpowiadających na wezwanie Papieża, by podjąć modlitwę za prześladowanych chrześcijan, zgłosił episkopat Włoch. Zaproponował, by w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny zjednoczyć się duchowo w tej właśnie intencji.

17.08.2014. Jak zwykle w sierpniu tysiące kobiet i dziewcząt przybyło do Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich. W tym roku wyjątkowym gościem pielgrzymki był jałmużnik papieski abp Konrad Krajewski, który przyjechał na Górny Śląsk z Watykanu.

18.08.2014. Zakończyła się trzecia zagraniczna podróż apostolska Papieża Franciszka. W ostatnim dniu swego pobytu w Korei Ojciec Święty spotkał się z przedstawicielami różnych religii oraz modlił się o zjednoczenie kraju.

18.08.2014. Caritas Polska we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwem Obrony Narodowej specjalnym transportem lotniczym do Irbilu przesłała pomoc humanitarną dla ofiar prześladowań w północnym Iraku. Na tę pomoc składały się namioty, koce, artykuły spożywcze, artykuły pierwszej pomocy za łączną kwotę ponad 67 tys. zł.

22.08.2014. Młodzież z Chin zakończyła miesięczny pobyt w Polsce. Jedenastu młodych Chińczyków najpierw zwiedzało nasz kraj, a potem uczestniczyło w relokacjach oazowych. Przyjechali na zaproszenie werbiistów i członków Ruchu Światło-Życie.

23.08.2014. Niósł "Ewangelię Chrystusa wszystkim, a zwłaszcza najbardziej potrzebującym, nie tylko słowami, ale też działaniem, zdobywając sobie szacunek i miłość swych wiernych i nienawiść wrogów Kościoła. Ani więzienie, ani śmierć nie odłączyły go od Chrystusa i od owiec, które zostały mu powierzone. Dlatego Kościół, w akcie beatyfikacji wskazał go jako wzór i patrona dla naszego pokolenia" - czytamy w papieskim dokumencie do biskupa rzeszowskiego Jana Wątroby wystosowanym z okazji 50-lecia męczeńskiej śmierci bł. Władysława Findysza z Nowego Żmigrodu.

? Poznaj, by zrozumieć

MISTERIUM PASCHALNE

Chrystus przeszedł przez śmierć do życia pełnego chwały, powrócił do Ojca. Zarówno śmierć, jak i zmartwychwstanie oraz wstąpienie do nieba były ważnymi wydarzeniami z punktu widzenia naszego zbawienia. Zmartwychwstały Pan, którego miłość osiągnęła swój szczyt w ofercie krzyżowej, hojnie obdarza nas swoimi łaskami, wyzwala z grzechów, uświęca i upodabnia do siebie. W swojej dobroci Zbawiciel dopuścił nas do udziału w swojej zbawczej śmierci i zmartwychwstaniu. Mamy zatem udział w misterium paschalnym Jezusa Chrystusa.



PASCHA JEZUSA CHRYSTUSA

Pyt.: Co teologia nazywa "paschą" Chrystusa?

Odp.: Dla naszego zbawienia Chrystus umarł i powstał z martwych w chwale nieśmiertelności. Zbawiciel przeszedł ze śmierci do nowego życia. To przejście teologia nazywa paschą lub tajemnicą paschalną albo też misterium paschalnym, gdyż hebrajskie słowo "pesach" oznacza "przejście". Zapowiedzią tego "przej-

ścia" Chrystusa do chwały Ojca było wyjście Izraelitów z niewoli egipskiej, uroczyste wspomniane w czasie żydowskiego święta Paschy. Śmierć Chrystusa i Jego przejście do chwały zmartwychwstania dokonało się w okresie tego właśnie święta.

CHRZEST WSZCZEPIENIEM NAS W MISTERIUM PASCHALNE

Pyt.: Co znaczy, że ochrzczony człowiek ma udział w misterium paschalnym Chrystusa?

Odp.: W sakramencie chrztu zostaliśmy zjednoczeni z Chrystusem, który umarł i powrócił do życia przez zmartwychwstanie. Zostaliśmy zatem włączeni w tajemnicę Jego śmierci i zmartwychwstania. "Czyż nie wiadomo wam - poucza św. Paweł - że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie" (Rz 6,3-5). Dzięki zatem łączności z Chrystusem możemy także w przyszłości przejść przez śmierć do nowego życia i do chwały zmartwychwstania.

Chrzest zobowiązuje nas także do codziennego umierania dla grzechu i powstawania do nowego życia. Praktyka chrztu przez zanurzenie, istniejąca za czasów św. Pawła, symbolizowała mistyczną śmierć i duchowe zmartwychwstanie. Zjednoczony z Chrystusem

ochrzczony człowiek umarł duchowo w wodach chrztu jako grzesznik, a wychodził z nich wewnętrznie odrodzony i uświęcony, zdolny do nowego życia "dla Boga". Św. Paweł przypomina wszystkim ochrzczonym: "Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie" (Rz 6,11). Wyjście z wody ochrzczonej osoby symbolizuje odrodzenie, pewnego rodzaju duchowe zmartwychwstanie.

Upodobnienie do Chrystusa ukrzyżowanego jest zatem podwójne. Pierwsze polega na tym, że tak jak Jezus kiedyś umrzemy, lecz dzięki Niemu też zmartwychwstaniemy. Drugi sposób upodobnienia się ochrzczonej osoby do Chrystusa polega na tym, że ma ona uśmiercać w sobie grzech, egoizm i ciągle odradzać się do życia będącego służbą Bogu, pełnego miłości do Boga i ludzi. Dlatego też św. Paweł przypomina o konieczności uśmiercania w sobie zła i rozwoju dobra: "Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu" (Rz 6,12-13).

NASZE UCZESTNICTWO W ZBAWIANIU ŚWIATA

Pyt.: Jakie znaczenie dla zbawienia świata ma pokonywanie swoich grzechów oraz troska o ucziwe życie?

Odp.: Św. Paweł, mający świadomość swojej łączności z Chrystusem ukrzyżowanym, powiedział: "Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata" (Ga 6,14). Apostoł wiedział, że przez swoje cierpienia, złączone z krzyżem Chrystusowym, uczestniczy w zbawianiu ludzkości. Również każdy ochrzczony, zanurzony w śmierci Jezusa, uczestniczy w dziele zbawczego odnawiania świata. Każda forma cierpienia przyjętego w duchu miłości do Boga, w duchu poddania się Jemu, przyczynia się do zbawienia świata (por. Mt 26,39). Taką formą zbawczej "śmierci" jest między innymi pokonywanie w sobie grzechu i różnych postaci egoizmu. Chrześcijanin powinien codziennie na nowo uśmiercać swoje grzechy, dla których umarł w sakramencie chrztu, i z Chrystusem powstawać do nowego życia, w którym kr bezgraniczna

miłość do Ojca niebieskiego i do nas. Ta właśnie miłość Chrystusa stanowi niezwykle Jego bogactwo, które potrafi On nam przekazywać przez Ducha Świętego. Wszystko, co czynił Jezus, wypływało z posłuszeństwa i miłości do Ojca niebieskiego i do nas. Miłość Zbawiciela doszła do szczytu w Jego śmierci krzyżowej, gdyż najtrudniej okazać wierność w cierpieniu, w sytuacjach zagrożenia życia. Ta właśnie miłość Chrystusowa, która zapłonęła jasnym płomieniem w ofierze krzyżowej, stała się dla nas ratunkiem, gdyż może nas przemienić z grzeszników, i buntowników w osoby kochające bezgranicznie Boga i braci. Dzięki zmartwychwstaniu Chrystus żyje i może nas ubogacić swoją miłością, przekazywaną przez Ducha Świętego. On to odradza nas i ciągle uświęca.

Nie tylko śmierć i zmartwychwstanie Jezusa umożliwiają nam nawrócenie się, czyli przekształcenie z ludzi grzesznych w świętych, kochających Boga i bliźnich. W tej przemianie pomaga nam również nauka Jezusa Chrystusa oraz Jego przykład. Głosząc Dobrą Nowinę o kochającym Ojcu, Jezus uczy nas ufności i miłości do Boga, miłości ponad wszystko. Przez swoje pouczenia Zbawiciel uczył nas szacunku dla braci i miłości do nich. Dzięki Ewangelii Jezusa świat może dojść do prawdy, znaleźć drogę do Boga i do zjednoczenia się w miłości.

Syn Boży stał się człowiekiem nie tylko w tym celu, aby pokonać grzech, rozbudzić w sercach ludzkich miłość, doprowadzić ludzkość do Ojca i zjednoczyć ją w miłości. Przyszedł na świat i w tym celu, by zniszczyć śmierć oraz usunąć cierpienie. Zmartwychwstanie Jezusa było decydującym wydarzeniem, zapowiadającym przyszłe wybawienie ludzkości spod jarzma śmierci i cierpienia. Wszystkie cudowne uzdrowienia, dokonane przez Zbawiciela, zapowiadają to nadchodzące wybawienie. Ostateczne pokonanie śmierci i wyzwolenie ludzkości z mocy cierpienia nastąpi w dniu paruzji, kiedy Chrystus ujawni się w chwale.

Przyjście Syna Bożego na świat. Jego działalność, nauczanie, męka, śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i zesłanie Ducha Świętego, wszystko to miało na celu pokonanie grzechu i wszystkich jego tragicznych następstw. Zbawiciel stanął pośród nas, aby skażoną przez grzech ludzkość, oddaloną od Boga i skłóconą, dotkniętą cierpieniami i śmiercią, zagrożoną wiecznym potępieniem przemienić w królestwo Boże, czyli w królestwo sprawiedliwości, miłości, pokoju, prawdy i dobroci. Ponieważ Chrystus jest Synem Bożym, dlatego z całą pewnością zrealizuje cel, dla którego przyszedł na świat. Dla Boga nie ma nic niemożliwego. *CDN.*



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 74



Zeszyt trzeci
Miłosierdzie Pańskie wyśpiewywać będę. Wieczera skończona, Pójdźmy do Ogrójca, Miłość nasycona, A tam już czeka zdrajca.

+ JMJ²⁹. O wolo Boża, Tyś mym pokarmem, Tyś moją rozkoszą. Przyśpiesz, o Panie, święto Miłosierdzia, aby dusze poznały zdrój dobroci Twojej.

Bóg i dusze

Dziękuję Ci, o Panie, Mistrzu mój, żeś mnie całą przemienił w siebie i idziesz ze mną przez życia trud i znój. Nie lękam się niczego, gdy mam w sercu Ciebie.

+ JMJ. Wieczera Pańska zastawiona, Jezus z Apostołami do stołu zasiada, Jego Istota cała w miłość przemieniona, Bo taka była Trójcy Świętej rada.

Wielkim pożądaniem pragnę pożywać z wami, Nim będę cierpiał śmiertelnie, Odchodząc - miłość mnie zatrzymuje z wami, Przelewa krew, oddaje życie, bo kocha niezmiernie. Miłość kryje się pod postać chleba, Odchodząc - by zostać z nami. Takiego wyniszczenia, nie było trzeba, Ale miłość gorąca spowiła Go tymi postaciami.

Nad chlebem, winem mówi te słowa: To jest Krew, to jest Ciało moje. Choć tajemnicze, lecz miłosne słowa.

I podał kielich między uczni swoje. Zatrwożył się Jezus sam w sobie i rzekł: Jeden z was wyda Mistrza

swego. Zamilkli, i cisza jak w grobie, A Jan pochyla głowę na piersi Jego.

Kraków, 1.03.1937r. O wolo Boga wszechmocnego, Tyś moją rozkoszą, tyś moją radością, Cokolwiek mi poda ręka Pana mego, Przyjmę z weselem, poddaniem się i miłością. Wola Twa święta - to moje odpocznienie. W niej zawiera się ma świętość cała. I całe moje wieczne zbawienie. Bo pełnić wolę Boga to największa chwała. Wola Boża - to są Jego różne życzenia. Dusza moja pełni je bez zastrzeżeń. Bo takie są Jego Boskie pragnienia. W momentach, gdy Bóg udziela swych zwierzeń.

Czyń ze mną, co Ci się podoba - Panie. Nie stawiam Ci żadnych przeszkód ani zastrzeżeń. Boś Ty mi rozkosz cała i mej duszy kochanie. I przed Tobą nawzajem wylewam strumień swych zwierzeń.

Kraków 1.03.1937 + Trzeci brulionik **Bóg i dusze**

Chwała i uwielbienie miłosierdziu Bożemu niech płynie od wszelkiego stworzenia po wszystkie wieki i czasy.

O Panie i Boże mój, każesz mi pisać o łaskach, których mi udzielasz. O Jezu mój, gdyby nie wyraźny nakaz spowiedników²⁹⁹, że mam pisać, co się w duszy mojej dzieje - to sama z siebie nie napisałabym ani jednego słowa. A że piszę o sobie, to na wyraźny roz-

kaz świętego posłuszeństwa.

Niech Ci będzie cześć i chwała, o Trójco Święta, wiekuisty Boże; niechaj miłosierdzie tryskające z wnętrzości Twoich osłania nas przed słusznym gniewem Twoim. Niechaj rozbrzmiewa cześć niepojętemu miłosierdziu Twemu; na wszystkich dziełach Twoich jest pieczęć niezglębionego miłosierdzia Twego, o Boże.

1.03.1937. Dał mi Pan poznać, jak bardzo Mu się nie podoba dusza wielomówna. - W takiej duszy nie doznaję odpocznienia. Ustawiczna wrzawa męczy mnie, a w tej wrzawie dusza nie rozróżnia głosu mego.

Dziś prosiłam Pana Jezusa, abym się mogła widzieć z pewną osobą, a będzie mi znak, iż ją Pan powołuje do klasztoru tego. I widziałam się z nią, i rozumiałam, że duszyczka ta ma powołanie, i prosiłam Pana, aby raczył sam kształtować duszę jej, i często rozmawiałam z nią o powołaniu, a resztę Pan dokona.

5.03.1937. Dziś odczułam mękę Pana Jezusa w ciele swoim przez dłuższy czas; jest to ból wielki, ale to wszystko dla dusz nieśmiertelnych.

Dziś odwiedził mnie Pan i przytulił do Serca swego i powiedział: Odpocznij, dziecię moje. Ja zawsze jestem z tobą.

8.03.1937. Dziś, kiedy się modliłam na intencję o. Andrasza, nagle poznałam, jak blisko z Bogiem prze staje i jak miła Panu jest ta dusza; ucieszyłam się niezmiernie, bo usilnie pragnę, aby wszystkie dusze były jak najściślej z Bogiem zjednoczone.

Dziś w czasie modlitwy ogarnęło duszę moją tak wielkie pragnienie, aby przystąpić do czynu, że nie mogłam pohamować zapału tego. O, jak gorąco pragnę, aby dusze w tym zgromadzeniu stawały przed tronem Bożym i ustawicznie wypraszały niepojęte miłosierdzie Boże dla świata całego, wielbiąc i wystawiając to niepojęte miłosierdzie Boże. Jakaś dziwna moc pcha mnie do czynu.

12.03.1937. Widziałam utrudzenie pewnego kapłana, dla którego Pan wytknął drogę ciężką i twardą, lecz żywe są owoce pracy jego. Oby Bóg dał wiele takich dusz, które umieją kochać Boga wśród największych udręczeń.

Dziś wyczułam, jak bardzo pragnęła modlitwy pewna dusza konająca. Modliłam się tak długo, aż uczułam, że już skończyła.

O, jak bardzo potrzebują dusze konające modlitwy. O Jezu, natchnij dusze, aby się często modliły za konających.

15.03.1937. Dziś weszłam w gorzkość męki Pana Jezusa; cierpiałam czysto duchowo, poznałam, jak straszny jest grzech. Dał mi [Pan] poznać całą odrazę do grzechu. Wewnętrznie, w głębi mej duszy, poznałam, jak straszny jest grzech, chociażby najmniejszy, jak bardzo dręczył duszę Jezusa. Wolałabym tysiąc piekieł cierpieć, niż popełnić chociażby najmniejszy grzech powszedni.



Powiedział mi Pan: Pragnę się udzielać duszom i napełniać je swoją miłością, ale mało jest dusz, które by chciały przyjąć wszystkie łaski, które im miłość moja przeznaczyła. Łaska moja nie ginie; jeżeli dusza, dla której jest przeznaczona, nie przyjmuje, to bierze ją inna dusza.

Często czuję, jak się pewne osoby za mnie modlą; odczuwam to nagle w swej duszy, ale nie zawsze wiem, która osoba się za mną wstawia, i także wiem, jeżeli jakaś osoba ma przykrość z jakiegokolwiek powodu mojego, tak samo i to poznaję wewnętrznie, chociażby było jak najdalej³⁰⁰.

18.03.1937. Poznałam pewną łaskę, która mnie wprowadza w wielką zażyłość i łączność z Panem. Daje mi [Pan] ją poznać przez wewnętrzne światło, daje poznać wielkość i świętość swoją - i jak łaskawie się zniża do mnie; daje mi poznać wyłącznie swą miłość ku mnie, jak jest Panem absolutnie wszystkiego, i daje mi poznać, że się udziela duszy, zawieszając wszystkie prawa natury. Postępuje, jak chce.

Poznaję wewnętrzny ślub duszy z Bogiem, który na zewnątrz nic nie pociąga za sobą - jest [to] czysty akt wewnętrzny duszy z Bogiem. Łaska ta pociągnęła mnie w sam żar miłości Bożej, poznałam Troistość Jego i absolutną Jedność Istoty Jego. Łaska ta jest odmienną od wszystkich łask, jest tak wysoce duchowna, że niedokładny mój opis o niej ani cienia nie umie tego wyrazić.

Mam tak wielkie pragnienie ukrycia się: chciałabym tak żyć, jakoby mnie wcale nie było; dziwny czuję pociąg wewnętrzny do ukrycia się głębokiego, aby mnie tylko znało Serce Jezusa. Pragnę być cichutkim mieszkankiem dla Jezusa, by mógł w nim wypocząć. Nie dopuszczę nic, co by mogło zbudzić Umiłowanego mego. Ukrycie daje mi możliwość do ustawicznego obcowania wyłącznie z Umiłowanym moim. Obcuje ze stworzeniami o tyle, o ile się to Umiłowanemu mojemu podoba. Ukochało serce moje Pana całą mocą miłości i nie znam innej miłości, bo od początku zatonała dusza moja w Panu, jako w jedynym skarbie swoim.



Przypisy Dzienniczka

298 JMJ - Jezus, Maryja, Józef.

299 Słowo "spowiedników" zdaje się wskazywać, że polecenie pisania Dzienniczka otrzymała s. Faustyna nie tylko od księdza Michała Sopocki, ale i od ks. Józefa Andrasza TJ.

300 Kierownik duchowy s. Faustyny w Wilnie - ks. Michał Sopoćko - wspomina, że miała ona dary nadzwyczajne, jak: wizje, oświecenia, słyszała głosy wewnętrzne; tu dowiadujemy się o jednym z tych darów s. Faustyny, tj. o wewnętrznym poznawaniu przeżyć osób z nią związanych.

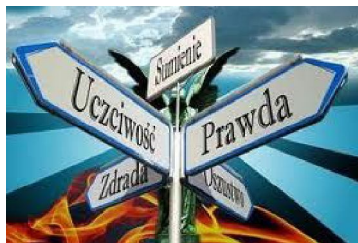
Manipulacja Bożym Miłosierdziem

Miłosierdzie nigdy nie może być wymówką służącą do unieważnienia przykazań i sakramentów. Byłaby to bowiem poważna manipulacja miłosierdziem oraz daremna próba odwołania własnej obojętności względem Boga i ludzi - ostrzega prefekt Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerhard Müller.

Do włoskich księgarń trafił jego książkowy wywiad "Nadzieja rodziny". Jak podaje Radio Watykańskie, kard. Müller odnosi się do najbliższych Synodów Biskupów o rodzinie oraz do dyskusji zainicjowanej wystąpieniami kard. Waltera Kaspera, który zasugerował dopuszczanie do komunii rozwodników żyjących w związkach niesakramentalnych. Kard. Kasper powoływał się właśnie na miłosierdzie oraz fakt, że w sakramencie pokuty każdy grzech może zostać odpuszczony.

Odnosząc się do tego, prefekt Kongregacji Nauki Wiary przyznał, że Bóg przebacza również tak poważny grzech, jak cudzołóstwo, nie pozwala jednak na zawarcie drugiego małżeństwa, co kwestionowałoby istniejące małżeństwo sakramentalne. - Takie powoływanie się na rzekome absolutne miłosierdzie Boga jest grą słów, która nie pomaga w uściśleniu terminologii problemu. W rzeczywistości utrudnia to dostrzeżenie głębi prawdziwego Bożego miłosierdzia - powiedział kard. Müller.

Prefekt Kongregacji Nauki Wiary przypomina, że to właśnie porządek sakramentalny jest dziełem miłosierdzia. Błędne odwoływanie się do miłosierdzia grozi banalizacją obrazu Boga, tak iż w konsekwencji Bóg nie będzie już wolny, lecz zostanie zmuszony do przebaczenia.



Szef watykańskiej dykasterii przypomina, że atrybutem Boga jest nie tylko miłosierdzie, ale również świętość i sprawiedliwość. Lekceważenie tych pozostałych atrybutów prowadzi do banalizowania grzechu i czyni zbytecznym samo miłosierdzie.

Kard. Müller przestrzegł też przed przysposabianiem chrześcijaństwa do oczekiwań świata, tak by nie było już ono religią surową, lecz politycznie poprawną i zredukowaną do wartości tolerowanych przez resztę społeczeństwa. Przypomnił, że Syn Boży nie po to się wcielił, by nam wyłożyć kilka prostych teorii, które uspokajają sumienie i w istocie pozostawiają wszystko w niezminionej postaci. - Nie można rano chodzić do kościoła, a wieczorem do burdelu - podsumował dosadnie kard. Müller.

KAI |2014-07-26

Papież Franciszek

Trzy bramy do poznania Jezusa

By poznać Jezusa, nie wystarczą studia ani idee, ale potrzebna jest modlitwa płynąca z serca, oddanie Mu czci i naśladowanie Go. Poznanie Jezusa to "najważniejsza praca naszego życia". Jednak nie wystarczy do tego zgłębianie katechizmu, choć jest to konieczne,

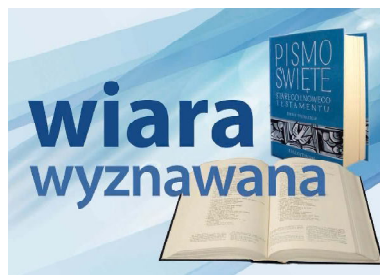
Gest Znak Pokoju

Przekazanie znaku pokoju w rzymskiej liturgii mszalnej ma teologiczne znaczenie związane z tajemnicą paschalną. Jest to jakby pocałunek Chrystusa zmartwychwstałego obecnego na ołtarzu pod postaciami chleba i wina. Ma być zatem utrzymany na dotychczasowym miejscu, po konsekracji, między Ojciec nasz a Komunię św. - wskazuje Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w liście okólnym do wszystkich episkopatów, zatwierdzonym 7 czerwca b.r. przez Papieża Franciszka.

Dokument Kongregacji ma historię sięgającą Synodu Biskupów o Eucharystii sprzed dziewięciu lat (październik 2005 r.), gdzie dyskutowano też na temat znaku pokoju. W wydanej potem adhortacji apostolskiej *Sacramentum caritatis* z 2007 r. Benedykt XVI pisze, że "gest ten może przybrać nadmierny wyraz, wzbudzając pewne zamieszanie w zgromadzeniu wiernych, właśnie w chwili poprzedzającej Komunię św." Dlatego zlecił odpowiednim dykasteriom przebadanie możliwości umiejscowienia go "w innym momencie, na przykład przed przygotowaniem darów na ołtarzu". Kongregacja ds. Kultu Bożego w 2008 r. zapytała wszystkie episkopaty o opinię w tej sprawie. Po głębszej refleksji uznano, by w liturgii rzymskiej utrzymać dotychczasowe miejsce znaku pokoju.

Liturgiczna dykasteria zaleca przy tym unikanie pewnych nadużyć znaku pokoju. Wśród nich wymienia wprowadzanie podczas niego specjalnego śpiewu, którego liturgia rzymska nie przewiduje. Wierni winni wymieniać znak pokoju tylko z najbliższymi stojącymi, nie przemierzając się, a kapłan nie może odchodzić przy tym od ołtarza. Nie ma to też być okazją do składania np. życzeń czy kondolencji. Kongregacja ds. Kultu Bożego zwraca się do episkopatów krajowych o przygotowanie odpowiednich katechez, wyjaśniających wiernym znaczenie znaku pokoju.

KAI |2014-08-01



bo grozi nam utknięcie we własnych przemyśleniach. Tego doświadczyli już pierwsi chrześcijanie.

Same idee nie dają życia i kto idzie taką drogą, trafia do

labiryntu bez wyjścia - powiedział Papież. - Dlatego właśnie od początku Kościoła mamy do czynienia z herezjami. One polegają właśnie na tym, że ktoś stara się zrozumieć, kim jest Jezus, jedynie własnym umysłem i światłem. Wielki angielski pisarz powiedział, że herezja to idea, która zwariowała. I tak jest! Kiedy idee pozostają same, wariują... A to nie jest droga.

Tymczasem, by poznać Jezusa, należy przejść przez trzy bramy: Pierwsza brama: modlić się do Jezusa. Wiedzieć, że studiowanie bez modlitwy jest bezużyteczne. Trzeba modlić się do Jezusa, by lepiej Go poznać. **Wielcy dokończenie na str.26**

teologowie uprawiają teologię na kolanach. Modlić się do Jezusa i tak wraz ze studiami i modlitwą przybliżać się nieco... Ale bez modlitwy nigdy nie poznamy Jezusa. Nigdy! Druga brama to oddanie czci Jezusowi. Nie wystarczy modlitwa, bo konieczna jest radość celebracji. Trzeba oddawać cześć Jezusowi w Jego sakramentach, bo tam daje On życie, siłę, pokarm, pocieszenie, przymierze i powierza misję. Bez celebracji sakramentów nie dojdziemy do poznania Jezusa. To jest typowe dla Kościoła: celebracja. Trzecia brama: naśladowanie Jezusa. Trzeba wziąć Ewangelię i czytać, co On czynił, jakie było Jego życie, co nam powiedział, czego nas nauczał, i starać się Go naśladować".



Możemy dzisiaj w ciągu dnia pomyśleć sobie, jak się ma w moim życiu brama modlitwy: ale takiej modlitwy z serca, nie odklepanej jak papuga! Jak wygląda ta modlitwa serca? Jak wygląda chrześcijańska celebracja w moim życiu? I jak wygląda w nim naśladowanie Jezusa? Jak mam Go naśladować? Naprawdę nie pamiętasz? Bo nigdy nie otwierana księga Ewangelii pokryła się kurzem! Weź tę księgę i otwórz, a znajdziesz, jak naśladować Jezusa! Pamiętajmy o tych trzech bramach w naszym życiu, a dobrze nam to wszystkim zrobi.

16.05.2014

Tytuł oryginału: "Der Blitz hat eingeschlagen"
Przeład z niemieckiego na podstawie wystąpień p. Glorii Polo: Agnieszka Zuba



Oreǳie Glorii Polo!

Aborcja jest najcięższym grzechem, najstraszliwym grzechem ze wszystkich grzechów.

Za każdym razem, gdy przelewana jest krew dziecka - niewinnego dziecka - składamy szatanowi ofiarę całopalną, a jego moc w świecie powiększa się. Dusza krzyczy zrozpaczona o pomoc - i nikt nie może jej usłyszeć, względnie nikt nie chce jej usłyszeć! Powtarzam Wam jeszcze raz: Ta dusza jest dojrzała i dorosła, nawet jeśli nie ma jeszcze wykształconego i uformowanego ciała, to jest ona już w pełni ukształtowana. Tak jak w pestce jabłka zawarte jest już wszystko o dużym rozłożystym drzewie. Ciało musi się wprawdzie uformować i urosnąć, ale dusza jest gotowa. A ów krzyk, jaki wydaje młode życie, gdy się je zabija, sprawia że Niebo drży. Ale i w piekle rozdziera się krzyk, ale tryumfu, porównywalny z okrzykiem na stadionie piłki nożnej, gdy ktoś strzelił gola. Piekło jest takim stadio-

nem, ogromnym, niedającym się ogarnąć wzrokiem boiskiem pełnym demonów, diabłów, którzy odniósłszy tryumf krzyczą jak szaleni.

Demony wylały na mnie krew mojego dziecka, które miałam na sumieniu i również krew dzieci tych osób, które zachęcałam i podżegałam do dokonania aborcji. Moja początkowo jasna dusza przekształciła się w nieprzenikloną ciemność. Po aborcji utraciłam wszelkie poczucie grzechu. Naprawdę uważałam, że nie miałam grzechów. Pan jednak ukazał mi jeszcze więcej, a mianowicie to, jak przez tak zwane "planowanie rodziny" przyczyniałam się do kolejnych aborcji. Założono mi miedzianą spiralę jako środek antykoncepcyjny. Od 16. roku życia używałam tego środka. Nosiłam ją do dnia, gdy trafił we mnie piorun. Usuwałam ją jedynie wtedy, gdy chciałam zająć w ciąży.

Chciałabym powiedzieć wszystkim kobietom, że skutkiem stosowania spirali jest aborcja. Te słońca, "boskie iskry" są gaszone, mordowane, a krzyki dzieci wstrząsają fundamentami Nieba.

Najgorsze dla mnie było to, że nie mogłam powiedzieć, że tego nie wiedziałam. Pewien ksiądz bowiem powiedział o tym w swoim kazaniu, ale ja nie chciałam tego słuchać. Zwykle, gdy chodziłam na Mszę św., nigdy nie zważałam na to, co ksiądz mówił. Nigdy nie słuchałam, a gdy ktoś pytał mnie, jaka była Ewangelia, nie wiedziałam tego. Wiecie, demony są obecne również w kościele i nie dopuszczają do tego, abyśmy coś usłyszeli, rozpraszają nas i usypiają. Na takiej Mszy św., podczas której byłam zupełnie nieobecna myślami, mój Anioł Stróż dał mi kuksańca i otworzył moje uszy, abym słyszała, co w tamtej chwili ksiądz mówił. Wtedy usłyszałam, jak akurat mówił, że spirala przyczynia się do aborcji i że każda kobieta używająca czegoś takiego nie może przystępować do Komunii świętej. Słuchałam tego i wściekałam się na księdza. Co ci księża sobie myślą? Co się tak wtrącają, jakim prawem? No jasne, to dlatego Kościół nie idzie do przodu i świeci pustkami: nie idzie z duchem czasu, ma gdzieś postęp i naukę. Właściwie to za kogo się ci księża uważają? Czy to oni może dają jeść wszystkim tym dzieciom, które przychodzą na świat? Wściekła i pomstując wyszłam z kościoła. Nie mogłam zatem na swoim sądzie przed Bogiem powiedzieć, że nie wiedziałam. Jednakże nie zważałam na te usłyszane słowa i nadal nosiłam spiralę.

Ileż dzieci zabiłam w ten sposób... Z tego powodu byłam w takiej depresji, gdyż moje łono, zamiast być źródłem życia, stało się cementarzystem, miejscem straceń moich nienarodzonych dzieci. Wyobraźcie sobie, że własna matka zabija swoje dziecko. Matka, której Bóg udzielił tak wielkiego daru, że może przekazywać życie, która powinna strzec dziecka i zachować je od każdego zła, i ta matka morduje swoje własne dziecko. Demon działając według swej diabelskiej strategii doprowadził do tego, że ludzkość zabija swoje dzieci, a tym samym rujnuje swoją przyszłość. Zaczęłam teraz rozumieć, dlaczego przez cały czas byłam taka zgorzkniała, przygnębiona, w złym humorze, nie-

przyjemna, wiecznie rozdrażniona, sfrustrowana z powodu wszystkiego i wszystkich. To jasne - przekształciłam się w maszynę do zabijania dzieci nienarodzonych. To coraz bardziej ścigało mnie w dół, aż na krańcach piekła. Dobrowolna aborcja jest najgorszym grzechem, gdyż zabijanie w łonie matki niewinnego dziecka, niewinnej istoty, oznacza przekazanie szatanowi kierownictwa życia, zaprzeczenie mu duszy. Demon prowadzi nas prosto do otchłani, gdyż przelewamy niewinną krew.

Dziecko jest niczym "niewinny baranek", podobne do Jezusa, "Baranka Bożego", który został za nas zabity". Taki grzech oznacza głęboki związek z ciemnością, ponieważ własna matka jest tą, która zabija swe dziecko. To właśnie jest przyczyną tego, dlaczego więcej demonów opuszcza otchłani i zamieszkuje ziemię, by zniszczyć całą ludzkość. Każdy z nas zdaje sobie dziś sprawę, jak satanizm rośnie w siłę. Otwierają się dotychczas zabezpieczone bramy, odpadają pieczęcie, które Bóg tam umieścił, by zło nas nie zalało. Te pieczęcie kruszeją coraz bardziej po każdym dzieciobójstwie. Z piekielnych bram wychodzą demony, które wyglądają jak straszne larwy, a ziemia i ludzkość coraz bardziej zalewana jest tym szatańskim pomiotem. Przyczepiają się do nas, prześladują, a na końcu czynią z nas wszystkich niewolników naszego ciała, pożądania, grzechu, podatnymi na zło. Sami widzimy, jak zło przybiera wszędzie na sile. Jest tak, jak gdybyśmy sami dawali demonom do ręki klucze, aby mogli wyjść. I wychodzą, coraz liczniej, demony prostytucji, chorej seksualności, satanizmu, ateizmu, samobójstwa, znieczulicy i wszelkiego zła, jakie codziennie widzimy. Z każdym dniem świat staje się coraz gorszy. Tryumfem piekła jest codzienny mord wielu dzieci. Z powodu tej niewinnej krwi demony są wypuszczane, by potem nas zwodzić.

Zauważcie, grzeszymy bezwiednie, ponieważ zagłuszyliśmy nasze sumienie. A nasze życie zmienia się coraz bardziej w piekło, pełne problemów każdego rodzaju, z chorobami i innym złem, które nas nawiedza. To wszystko to działanie demonów wśród nas, w kulturze śmierci. Jednak to my sami ponosimy winę i tylko my, którzy naszymi grzechami otworzyliśmy diabłu na oścież bramę, za które nie żalowaliśmy i z których się nie wyświadciliśmy. W ten sposób dajemy mu swobodę i pozwolenie na to, aby postępował z nami, jak chce. Nie jest bowiem tak, że grzeszymy jedynie z powodu aborcji, chociaż jest najcięższym grzechem, lecz w wielu dziedzinach nie jesteśmy świadomi grzechu i jesteśmy zupełnie obojętni. I wtedy mamy jeszcze chęć obwiniać Boga za nasze zło, gdy spotyka nas choroba, cierpienie i krzywda.

Nasz kochający Bóg daje nam jednak w swoim nieskończonym miłosierdziu sakrament pokuty i mamy możliwość żalu, zmycia naszych grzechów dzięki spowiedzi i w ten sposób zerwania pęt szatana, położenia kresu raz na zawsze jego wpływowi na nasze życie. Tak oto możemy obmyć naszą duszę. Ja jednakże tego nie czyniłam. *CDN.*

Święty Miesiąca

Święty chłopiec z Polski



Święty Stanisław Kostka

Chęć prowadzenia świętego życia go niejako z Polski wygnała. Umarł szczęśliwy, że będzie jezuitą, pokazując w ten sposób co jest na tym świecie wartością. Mowa oczywiście o św. Stanisławie Kostce.

Wielu wie o tym, że jest to najmłodszy święty Jezuita, ale podobno nie dla wszystkich jest jasne, że on był Po-

lakiem. Św. Stanisław Kostka przybył do konwentu jezuitów z dalekich stron, było nim miasteczko Zakroczym na polskim Mazowszu, gdzie jego ojciec był kasztelanem. Jego rodzina miała wysoki status, a miasto Zakroczym, dzisiaj mało znaczące, wówczas było dosyć ważne. Nie było tam jednak dobrej szkoły dla dzieci kasztelana, dlatego Stanisław od 14 roku życia uczył się w Wiedniu.

Tam uczęszczał do szkoły jezuickiej, w której nie był zbyt dobrym uczniem (zachowały się jego zeszyty z licznymi poprawkami robionymi przez nauczyciela). Wybitność Stanisława nie polegała na wielkim umyśle, ale na wielkiej pobożności. Za dnia nie miał on czasu się modlić, zatem modlił się nocami. Pokutował za grzechy własne i cudze, biczował się, co było za jego czasu mocną, lecz często spotykaną praktyką pokutną.

Nie był w tej pobożności zrozumiany przez kolegów, a nawet przez opiekunów. Wyśmiewany, złośliwie przezywany. Nie lubił go właściciel domu, który nawet w momencie ciężkiej choroby Stanisława nie wpuścił do niego kapłana z wiatykiem. Wówczas nastąpił pierwszy z cudów, o których wiemy, że zaistniały w życiu tego świętego, tzn. przyszła do niego św. Barbara, patronka dobrej śmierci. Zobaczył też Najświętszą Maryję Pannę, wówczas został powiadomiony nadprzyrodzoną drogą, że zostanie uzdrowiony, lecz ma poświęcić się Bogu.

Jego marzeniem było zostać jezuitą, ale nie miał na to zgody rodziców. Wdzięczność za uzdrowienie przynaglała go do ucieczki z domu, o czym wiedział tylko jego spowiednik. Stanisław udał się do Augsburga, gdzie przebywał św. Piotr Kanizjusz, przełożony prowincji niemieckiej. Ten jednak obawiał się zemsty rodziców chłopca, których bano się nawet w Wiedniu. Zatem chłopiec pieszo dotarł z Wiednia do Rzymu i tam wstąpił do zakonu. Zmarł w wieku 18 lat, wkrótce po złożeniu ślubów. Relikwie świętego spoczywają w Kościele św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie.

opr. A. Bargiel



MANIPULACJE !

Tzw. "Mowa nienawiści" to wymysł totalitarystów

Tzw. "mowa nienawiści" to totalitarny wymysł, który nie przystoi demokracji, ale systemom komunistycznym. Ogranicza wolność słowa i jest zagrożeniem dla religii - uważają prawnicy.

W początkach lipca odbyła się w Wiedniu konferencja zorganizowana przez Stowarzyszenie w Obronie Wolności (ADF) oraz Obserwatorium Nietolerancji i Dyskryminacji wobec Chrześcijan w Europie (OIDACE). Prawnicy, którzy zgromadzili się na obradach stwierdzili, że prawa przeciwko tzw. "mowie nienawiści" są wymysłem wprost totalitarnym.

"Podczas gdy ustawy w dziedzinie praw człowieka mają na celu ograniczenie wpływów państwa i zwiększenie roli obywateli, w przypadku praw o mowie nienawiści jest wprost przeciwnie. Prawa te są narzędziem totalitaryzmu, a nie wolnym demokracji" - mówił prawnik Paul Coleman ze ADF.

Coleman wskazał, że sama idea "mowy nienawiści" nie jest tak naprawdę do końca jasna, co przyznaje nawet Europejski Trybunał Praw Człowieka. Wskazał, że prawa o mowie nienawiści są często formułowane w bardzo niedbały sposób. A to pozwala na ich arbitralne używanie przez policję i sądy. Prawa te bowiem skupiają się nie na "uniwersalnych standardach", ale na tym, jak osoba słuchająca "mowy nienawiści" się czuje.

Coleman zwrócił też uwagę, że prawa przeciwko mowie nienawiści "w wielkim stopniu ograniczają wolność słowa". Tymczasem bez wolności słowa "nie może zaistnieć dyskusja pomiędzy obywatelami", a zatem nie ma już miejsca na procesy demokratyczne. Prawnik zauważył, że omawiane prawa mogą "prowadzić do dużej nietolerancji i marginalizacji poprzez spychanie niepopularnych idei do podziemia".

Coleman przypomniał, że prawa te często są używane do walki z religią. Na przykład w 2009 roku brytyjscy właściciele kawiarni zostali aresztowani, bo jednemu z gości baru nie spodobała się ich rozmowa na temat religii.

Portal Fronda, 9.07.2014

Polska lewica czerpie z nazizmu i komunizmu.

Polska lewica czerpie z nazizmu i komunizmu. By wyeliminować katolików z życia publicznego. "To nie katolicy w Polsce chcą państwa wyznaniowego, lecz lewica dąży do stworzenia państwa opartego na laickim fundamentalizmie" - uważa Bogumił Łoziński z "Gościa Niedzielnego".

"Lewica w Polsce prowadzi kampanię, której celem jest wzbudzenie w społeczeństwie strachu przed państwem wyznaniowym. Ponoć chce je wprowadzić w na-

szym kraju Kościół katolicki" - zaważa Bogumił Łoziński. Jako dowody, na które powołuje się lewica, publicysta wskazuje wypowiedanie się biskupów i katolików świeckich w sprawach publicznych, otwarte deklarowanie wiary, czy obronę klauzuli sumienia.

"Tymczasem wszystkie te zachowania są normalnymi elementami demokratycznego społeczeństwa, w którym każdy podmiot i obywatel ma prawo do wypowiedzenia swojej opinii i do życia zgodnie ze swoimi przekonaniami" - zauważa Łoziński, dodając, że jedynym ograniczeniem jest w tej kwestii przestrzeganie prawa.

"Co więcej analiza działań polskiej lewicy wskazuje, że stosuje ona metody i argumenty używane w systemach totalitarnych. Totalitarne elementy polskiej lewicy to: ideologia "postępu" - w naszym przypadku rewolucji obyczajowej, wskazywanie kozła ofiarnego odpowiedzialnego za "wszelkie zło" - w Polsce jest to Kościół katolicki, podporządkowywanie jednostki państwu - np. prawo pozwalające odbieranie rodzicom dzieci z powodu biedy, dążenie do wyeliminowania katolików z życia publicznego - np. zwolnienie prof. Chazana, czy antykościelna propaganda stosowana w mainstreamowych mediach" - wylicza publicysta "Gościa Niedzielnego". 14.08.2014



Ci, którzy dziś straszą wojną, wtedy z prezydenta Kaczyńskiego kpili

Straszą nas wojną ci sami, którzy w 2008 roku atakowali prezydenta Kaczyńskiego za "pobrzękiwanie szabelką" i rusofobię. Putin zje bezradną Europę! - alarmuje na łamach GW Paweł Wroński.

Czy rzeczywiście kilka lat temu n i k t tego nie przewidywał? Nikt nie ostrzegał, gdy czołgi szły na Tbilisi, że dziś Gruzja jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a potem może i Polska?

Zdaje się, że był taki polityk, nazywał się Lech Kaczyński i on ostrzegał. I nie tylko ostrzegał, ale odważnie pojechał do zaatakowanej Gruzji i skutecznie przyczynił się do powstrzymania rosyjskiej agresji. I prawdopodobnie zapłacił za to życiem.

Ci, którzy dziś straszą wojną, wtedy z prezydenta Kaczyńskiego kpili. Boki sobie wręcz zrywali! Jaka wizyta taki zamach! Ślepy snajper trafiłby lepiej. Pobrzękiwanie szabelką! Rusofobia! A przecież Putin najlepszym naszym przyjacielem jest! I spaceruje na molo.

Nie mieli za grosz wyobraźni. Za złamany szeląg nie mieli analizy sytuacji politycznej w Europie i w świecie. Byli ślepi, głusi i otumanieni. Przejrzeli na oczy dopiero, gdy na Ukrainie przelały się hektolitry krwi.

Nie przeszkadza im to od lat sprawować w Polsce władzy urzędów i dusz. I na przemian straszyć, jak nie wojną światową, to PiS-em...

Jansz Wojciechowski, Salon24.pl, 25.07.2014

Europa jak Sodom i Gomora! Podróż do ładu bez Boga.

Czy współczesny świat czeka taka kara, jaka spotkała biblijne miasta Sodomę i Gomorę? Danilo Quinto

w swej najnowszej książce udowadnia, że mieszkańcy innych kontynentów wybierający się dziś do Europy decydują się na podróż do łąd bez Boga. Smaczku sytuacji dodaje fakt, że autor jest byłym skarbnikiem jednej z najbardziej radykalnych lewicowych partii Włoch.

Przedstawiciele kolejnych środowisk potwierdzają wielki kryzys cywilizacji europejskiej. Tym razem do grona prawicowych oszołomów dołączył był prominentny działacz radykalnej lewicowej partii włoskiej - Danilo Quinto. Jeszcze dziesięć lat temu był skarbnikiem Włoskiej Partii Radykalnej, która do programu wpisała hasła liberalne, liberytańskie oraz antyklerykalne. Kilka lat temu Danilo Quinto przeżył jednak duchową przemianę, powrócił na łono Kościoła i zaczął pilnie obserwować zmiany zachodzące we współczesnym świecie, szczególnie w Europie.

Były polityk zatytułował swą książkę "Europa jak Sodom i Gomora. Podróż do łąd bez Boga". Demonstruje w niej udokumentowane argumenty, potwierdzające że tytułowe porównanie jest niestety zasadne.

W latach 60. zaczęło się mówić o kryzysie wartości, wymianie być na mieć, o konflikcie pomiędzy rodzicami a dziećmi. Pojęcie rodziny, w której w centrum znajduje się Bóg oraz jego prawa, zostało ograniczone. Wolność od wszelkich zasad została mocno nagłośniona na wszystkich frontach: wolność seksualna (wyuzdanie pożądanie), wolność rozwodzenia się, wolność używania środków antykoncepcyjnych, wolność dokonywania aborcji (morderstwa), emancypacja kobiet (feminizm), równość płci, nienawiść klasowa (zazdrość) zostały zmaterializowane i siła duchowa, która pozwalała ludziom stawiać czoła trudnościom, dokonywać ofiar oraz poświęceń na rzecz wyższego dobra, która odgrywała ważną rolę w doskonaleniu człowieka, przez chrzest, by dążyć do świętości, straciła współcześnie sens i rację bytu o tym wszystkim pisze były lewacki aktywista.

Danilo Quinto opisuje dokładnie, jak w 2003 r. Parlament Europejski zwrócił się do krajów członkowskich o uznanie równych praw par tej samej płci. To rezultat trwającej od kilku dekad europejskiej kultury świeckiej, która faworyzuje człowieka dynamicznego, zamiast go powstrzymywać oraz prowadzić. Jego obowiązkiem powinno być odpowiadanie na dobro wspólne, które nie jest kategorią abstrakcyjną, ale bardzo konkretną, które jest lub powinno być częścią życia wspólnoty. Troszczyć się o dobro wspólne oznacza działać w oparciu o zasady etyki. Aborcja, czy rozwód uważane są przez europejską politykę za zjawiska społeczne. Instrumentalnie. Postrzegane jako takie i zgodne z prawem. Polityka wykorzystuje fakty z życia i sprawia, że stają się one narzędziem polityki pisze autor.

We wstępie do książki Quinto włoski pisarz, zmarły niedawno Mario Palmaro pisze, iż autor publikacji wyjaśnia, opowiada, ilustruje upadek Europy w oparciu o fakty, nie tylko dlatego, że zna historię Starego Kontynentu, nie tylko dlatego, że szczegółowo zna problemy i rozwiązania prawne państw, kopiujące siebie nawzajem w złych i demonicznych decyzjach, ale dlatego, że po-



znał od wewnątrz system wyniszczający cywilizację chrześcijańską. Praca w Partii Radykalnej sprawiła, że odbył kurs polityki i strategii wykorzystywanych przez tę machinę.

Były lewacki aktywista pokazał, czym jest prawdziwe nawrócenie. Zakończył swą książkę pisząc o zaufaniu we wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, do której zwraca się jako Jej oddany syn oraz bojownik. Twierdzi również, że nasi przodkowie, bogobojni katolicy, którzy rozumieli powagę życia ziemskiego i nadprzyrodzonego, byłiby zszokowani takim światem i prosiliby Pana Boga, by ukarał tę perwersyjną cywilizację, tak jak ukarane zostały Sodom i Gomora.

Źródło: corrispondenzaromana.it malk

KEP: państwo ma obowiązek płacić duchownym katechetom

Rzecznik Konferencji Episkopatu Polski odniósł się do dyskusji na temat wynagrodzeń katechetów i kapelanów, która rozpoczęła się po publikacjach Gazety Wyborczej zatytułowanych "Boskie Etaty" oraz "Droga sustanna".

Ks. Józef Kloch podkreślił, że "uposażenie za pracę na rzecz obywateli nie powinno być rozumiane jako finansowanie Kościoła".

"GW" w swoich publikacjach twierdziła, że państwo wydaje co roku 700 mln złotych na zatrudnienie duchownych jako nauczycieli religii oraz mundurowych. Okazało się, że podano błędne dane, bo tak naprawdę budżet wydaje na te cele 416 mln.

"Uposażenie za pracę na rzecz obywateli nie powinno być rozumiane jako finansowanie Kościoła. Nie jest to także wspieranie kultu religijnego. Warto podkreślić - w szpitalach, wojsku, więzieniach i tym podobnych placówkach o posługę duszpasterską proszą osoby oczekujące wsparcia duchowego. Wierzący rodzice chcą nauczania religii w szkołach, a pieniądze na płace dla katechetów pochodzą z ich podatków" - napisał rzecznik KEP.

Rzecznik uznał także, że opłacanie katechetów i kapelanów jest po pierwsze normą w cywilizowanych społeczeństwach, a po drugie po prostu "prawnym obowiązkiem państwa".

"W cywilizowanych społeczeństwach przyjęte jest wypłacanie wynagrodzenia za pracę na rzecz określonych grup podatników. Finansowane z podatków nauczanie religii w szkołach publicznych odbywa się w wielu państwach; podobnie jeśli chodzi o zatrudnianie kapelanów. Kapłan pracujący w szpitalu jest oczekiwany - zwłaszcza przez ciężko chorych i umierających. Kapłan jest wsparciem duchowym, szczególnie w przypadkach, wobec których medycyna jest bezsilna. Nie ma nic nadzwyczajnego w wychodzeniu przez państwo naprzeciw oczekiwaniom obywateli płacących podatki; jest to wręcz prawnym obowiązkiem państwa" - przekonuje ks. Józef Kloch.

episkopat.pl, 10.08.2014

Kościół rośnie w siłę

Ze statystyk wynika, że Kościół instytucjonalny rośnie w siłę. Zgodnie z wydaniem najnowszej edycji Rocznika Statystycznego Kościoła Katolickiego w Polsce wynika, że od czasu transformacji ustrojowej wzrosła liczba parafii z 9089 w 1993 r. do 10201 w 2012 r. W okresie 1990-2012 aż o 1/3 zwiększyła się liczba księży diecezjalnych i zakonnych. W Polsce przypada niewiele ponad 1000 wiernych na jednego księdza.

Najwięcej duszpasterzy jest w diecezji tarnowskiej oraz w archidiecezjach krakowskiej i katowickiej. Od 1991 r. zwiększyła się także liczba diecezji (z 27 do 44), a tym samym liczba biskupów (ze 106 do 133). Więcej mamy także kardynałów - sześciu, wcześniej trzech.

Nasi księża są młodzi i coraz lepiej wykształceni. Blisko 1/3 duchowieństwa ma mniej niż 40 lat. Połowa zaś - mniej niż 50. Coraz lepiej jest z wykształceniem kleru. 65 proc. może pochwalić się dyplomem magistra, natomiast aż 8 proc. tytułem doktora. Kościół ma 173 profesorów i rektorów Wyższych Seminarium Duchownych. Dobrze wygląda także sytuacja w poszczególnych zgromadzeniach zakonnych.

Całe życie dla Chrystusa

W 61 zakonach męskich mamy 12,5 tys. mężczyzn, którzy zawierzili się swemu Mistrzowi. W kraju przebywa ich blisko 9 tys. a reszta zagranicą. Najbardziej popularnymi zakonami są franciszkanie OFM, salezianie, franciszkanie OFMConv, pallotyni, jezuiti i kapucyni.

W 2013 r. formację w zakonach męskich przechodziło prawie 1500 osób. Rok wcześniej było to 1864 osoby - 1501 Polaków i 363 obcokrajowców. Najwięcej zakonników jest w Krakowie i w Warszawie. W Krakowie mamy ponad 1100 księży i braci zakonnych i 2660 sióstr. W Warszawie natomiast blisko 800 zakonników i prawie 3400 zakonnic.

W tym samym roku po raz pierwszy na przestrzeni wielu lat zwiększyła się liczba postulanek (tych dziewcząt, które przeszły pierwszą próbę powołania). Na koniec zeszłego roku wśród kobiet mieliśmy liczbę 17849 profesek wieczystych, 888 profesek o ślubach czasowych, 262 nowicjuszek i 247 postulanek. W sumie w 101 zgromadzeniach w Polsce jest blisko 20 tys. sióstr w 2289 domach zakonnych. Ponad 2 tys. pracuje poza granicami kraju.

Najrzadsze, a być może przez to najbardziej cenne, powołanie klauzurowe wybrało 1349 mniszek, z których 1220 jest po profesji wieczystej. Do dyspozycji mają 84 klasztory kontemplacyjne, z których najliczniejsze są karmelitanki, klaryski i benedyktynki. Ponadto w katechezie pracuje ponad 2100 sióstr z in-

nych zgromadzeń, w nauczaniu i wychowaniu ponad 2600, a ponad 1300 w duszpasterstwie zdrowia. Siostry prowadzą także świetlice, bursy, noclegownie, centra opieki, placówki medyczne, stołówki, opiekując się chorymi, cierpiącymi, odrzuconymi i bezdomnymi.

Powołanie do świętości

Zakonnicy z kolei oprócz aktywności w działalności społecznej, są bardzo aktywnie zaangażowani w duszpasterstwo i Nową Ewangelizację. Zakonnicy prowadzą aż 424 bractwa i stowarzyszenia religijne, 304 Oazy Żywego Kościoła, 105 kół Akcji Katolickiej, 260 wspólnot Drogi Neokatechumenalnej, 131 domów rekolekcyjnych a nawet 10 biur pielgrzymkowych. Inna ich aktywność to blisko 300 zespołów charytatywnych, 135 świetlic środowiskowych dla rodzin ubogich i zagrożonych, ponad 100 ośrodków pomocowych, 14 hospicjów, 10 schronisk dla bezdomnych i 6 szpitali.

Mimo, że spada liczba powołań do życia zakonnego i klauzurowego, można to wiązać z ogólnym niżem demograficznym. W ostatnich dwóch dekadach spadła liczba seminarium duchownych ze 100 do 80. Tradycyjnie najwięcej owoców jeśli chodzi o powołania na 100 tys. mieszkańców przynoszą diecezje opolska i tarnowska. Liczba nowo wyświęcanych księży mniej więcej od dekady utrzymuje się zaś na stałym poziomie ok. 500 rocznie.

W zeszłym roku w seminariach w Polsce uczyło się ponad 3 tys. kleryków, natomiast rozpoczęło ją 664 osób, nieco więcej niż rok wcześniej. Licząc ze zgromadzeniami zakonnymi było to blisko 850 osób, podobnie jak np. w roku 2010. Tak więc jakieś większe obawy o kondycję polskiego Kościoła są przesadzone. Jak widać powyżej, jesteśmy wciąż jaśniejącym punktem na religijnej mapie świata!

Tomasz Teluk. 20.07.2014

Módlmy się za duchownych

Módlcie się za kapłanów i biskupów, by nie ulegli pokusie pieniędzy i próżności.

W ostateczności biskup nie jest biskupem dla samego siebie, jest dla ludu. Także ksiądz nie jest kapłanem dla siebie, lecz dla ludu: służąc, aby jego owczarnia, lud wzrastał, pasł się, aby bronić go przed wilkami. To piękna rzecz, którą warto przemyśleć! Duchowni potrzebują modlitwy wiernych, bo także biskup i kapłan mogą podlegać pokusie.

Módlcie się, módlcie się za nas, biskupów i za kapłanów. Tak bardzo tego potrzebujemy, abyśmy trwali wierni, abyśmy byli ludźmi, którzy czuwają nad stadem i także nami samymi, którzy właśnie czuwają, aby ich serce zawsze było skierowane ku ich owczarni. A także aby Pan nas bronił od pokus, bo jeśli poszlibyśmy drogą bogactwa, próżności staniemy się wilkami, a nie pasterzami. Módlcie się o to, módlcie się. Niech się tak stanie.

Papież Franciszek. 15 maja 2013

W kilku następnych wydaniach gazety przedstawimy kazanie ks. Edwarda Stańka o modlitwie "Ojcze nasz" wygłoszone do Róż Różańcowych w Leżajsku 28 września 2013 roku. Były tam obecne członkinie Róż z naszej parafii. Tekst został przepisany przez Iwonę Szczurek.

Aby Ojciec był z nas dumny



Dziękuję Panu Bogu za to, że mnie potrzebuje, a Wam dziękuję za zaufanie i cieszę się, że mogę przekazać Wam to, co w życiu chrześcijan jest najważniejsze.

Różaniec jest szkołą wiary. Wielu z nas ma ze sobą koronkę, odmawia różaniec, należy do wspólnot różańcowych, a wówczas jest to modlitwa nie każdego z nas z osobna, ale modlitwa

wspólnoty. Każda prawdziwa modlitwa jest aktem wiary. Bóg, o czym napisane jest już w Starym Testamencie, przestrzegał, aby nie czcić Go wargami, ale sercem, bo jeśli są to tylko słowa, to nie jest to modlitwa. Modlitwa zawsze jest aktem wiary, zaufania Bogu i Jego miłości. I właśnie dzisiaj, w tym gronie chciałbym przypomnieć to wszystko, co już na pewno wiecie, że esencją wiary jest modlitwa "Ojcze Nasz". W każdym dziesiątku różańca powtarzamy słowa tej modlitwy. Pan Jezus podał ją w odpowiedzi na prośbę: naucz nas modlić się. Tekst tej modlitwy jest Słowem Bożym. Pozostałe modlitwy zostały ułożone przez ludzi, czasem nawet przez świętych, ale ta jedyna modlitwa jest nam dana od Syna Bożego. On zawsze razem z nami tę modlitwę odmawia, kierując jej słowa do swojego Ojca.

Kiedyś do św. Jana od Krzyża podszedł nowicjusz i powiedział do niego: - *Naucz mnie modlić się*. Jan napisał mu na kartce "Ojcze Nasz" i powiedział: - *Naucz się modlić*. Po kilkudziesięciu latach od tego wydarzenia, tego samego człowieka zapytał ktoś: - *Jak ty się modlisz?* A on wyjął tę pamiętną kartkę z modlitwą i powiedział: - *Ja uczę się modlić według tych słów*.

Do czego można porównać słowa modlitwy "Ojcze Nasz"? Do nut. Tyle tylko, że modlitwa nie jest znajomością nut, a umiejętnością zaśpiewania swoim sercem tych słów-nut, których nauczył nas Jezus Chrystus, wówczas modlitwa staje się naszym życiem. To jest modlitwa indywidualna, solo. Gdy się modłę, obok mnie jest Chrystus, jest Matka Najświętsza, bo jej życie było modlitwą. Mamy również możliwość uczestnictwa we wspólnej modlitwie, i wówczas powstaje tak piękny chór jak nasz tutaj, dzisiaj. Jeszcze tego dnia kilkakrotnie będziemy wymawiać słowa modlitwy "Ojcze Nasz", odśpiewamy "Ojcze Nasz" w czasie Eucharystii.

Pozwólcie, że przypomnę Wam o bogactwie modlitwy. W modlitwie najważniejsze jest słowo Ojciec. Bóg jest moim i waszym Ojcem. Ojciec jest szczęśliwy wtedy, kiedy szczęśliwe są jego dzieci, zatem celem Ojca jest szczęście dziecka na ziemi i w wieczności. Bóg jest moim

Ojcem i na Chrzcie Świątym jest imienne wyznanie Boga, który po imieniu do nas przemawia: - *Synu, Cóрко, podając imię, pamiętajcie, że ja was z miłości i do miłości stworzyłem, i to jest cel waszego życia*. Bóg jest moim Ojcem - to bardzo ważny wymiar naszej modlitwy i wyznania wiary.

"Ojcze nasz, który jesteś w niebie". Bóg jest wszędzie, ale jako Ojciec objawia się tylko w niebie. I tylko Ci, którzy są w niebie, mogą mu powiedzieć: - *Tato*, mogą mu powiedzieć: - *Ojcze*. Niebo, jako dom Ojca, to jest jego adres. "Ojcze nasz, który jesteś w niebie" - to lokalizacja naszego Boga, naszego Ojca. Chrystus, kiedy się modlił, zawsze wznosił swoje oczy w stronę nieba. To jest bardzo ważny wymiar naszej wiary i naszego życia. Jeżeli człowiek odkryje, że został stworzony przez Boga z miłości i do miłości, wtedy odkrywa również to, że Bóg go potrzebuje, a nie na odwrót. To Bóg mnie potrzebuje i dlatego mnie stworzył, bo jestem mu potrzebny tu i teraz. Jeden kilka godzin w łonie matki, drugi kilkanaście lat, a ktoś może być potrzebny na ziemi przez 100 lat, a nawet więcej. Bóg nas potrzebuje i przełomem w życiu człowieka wierzącego jest odkrycie właśnie tej prawdy. Pewnej 80. letniej kobiecie, przy okazji jej urodzin, powiedziałem, żeby dziękowała Bogu za to, że ją potrzebuje i będzie potrzebował na ziemi jeszcze chwilę, a później będzie potrzebował w wieczności. Po dwóch godzinach ona do mnie przyszła i powiedziała: *Proszę księdza, ale to jest przełom w moim życiu, bo przez 80 lat to ja potrzebowałam Boga, a nagle wszystko jest proste, to On mnie potrzebuje*. On, jako kochający Ojciec.

Podobnie przeżyła to Matka Najświętsza. Ilekroć odmawiamy tajemnicę Zwiastowania, tyle razy odkrywamy dziękczynienie kobiety za to, że jest potrzebna Bogu. W pełni wyraziła to, będąc u Elżbiety. Mogłaby powiedzieć: - *Jestem potrzebna Bogu, i właśnie za to, Ojcze, święć się imię Twoje*. To była jej pieśń dziękczynienia.

Kiedy Ojciec jest otoczony chwałą? Właśnie wtedy, gdy jest dumny ze swoich dzieci. I całe nasze życie sprowadza się do tego, że my wielbimy Boga, a On jest dumny z naszej postawy. "Święć się imię Twoje". Chrystus powiedział: - *Wy jesteście światłością świata, aby widzieli wasze dobre i piękne czyny i chwalili Ojca Waszego, który jest w niebie*. Gdy mamy możliwość przyglądnięcia się człowiekowi, który traktuje Boga jako Ojca, rodzi się w nas podziw wobec niego i nasuwa się pytanie: - *Dlaczego ty jesteś właśnie taki? Co moglibyśmy usłyszeć?* - *Bo ja chcę, żeby Ojciec był ze mnie dumny*. To jest wyznanie wiary przez tę wzajemną miłość między Bogiem a nami.

I to jest również wspaniałe wyznanie Matki Najświętszej - najdoskonalej stworzonej przez Boga. Ona jest najwspanialszym arcydziełem Boga, nie ma piękniejszego. Wszyscy aniołowie padają przed Nią na twarz, gdyż ona jest ich Królową. Ktoś słusznie napisał, że choćby się żaden człowiek nie udał Panu Bogu, to za to jedno arcydzieło, jakim jest Matka Najświętsza, opłaci się stworzenie miliardów ludzi. Jednak nie tylko Ona, ale i wielu innych święci imię Pana, by Bóg Ojciec był z nas, synów i córek, dumny. *CDN*.

Nasza rzeczywistość

Nadchodzi koniec wakacji, okresu pewnego rozluźnienia i odpoczynku szczególnie dla dzieci i młodzieży. Niebawem rozpocznie się nowy rok szkolny i nowe wyzwania stające zarówno przed młodymi, jak i rodzicami. Niezbędne zakupy związane z wyprawką szkolną dla niektórych rodziców w obliczu trudności materialnych są sporym problemem. Pomimo wielu zapowiedzi i obietnic ze strony rządzących, sytuacja polskich rodzin wcale się nie poprawia, a wręcz odwrotnie. Powoduje to wiele niekorzystnych zjawisk, tak dla samych rodzin, jak i dla społeczności i całego kraju. Ubywa młodych i wyludniają się wioski oraz małe miasta, a demograficznie sytuacja wygląda wręcz skandalicznie. Bez konkretnych działań zmierzających do zatrzymania młodych w kraju grozi nam jako narodowi całkowity upadek. Potrzeba zatem podjęcia maksymalnego wysiłku dla stworzenia sprzyjających warunków do życia i zwiększenia populacji. Niezbędne jest radykalne obniżenie bezrobocia i wsparcie materialne rodzin, aby rodziny te czuły się bezpieczne w miejscu, gdzie na co dzień żyją. Aby to mogło się ziścić należy doprowadzić do zmiany władzy na szczeblach władzy państwowej. Obecni rządzący z różnych względów nie dbają o naród, stawiając często różnego rodzaju własne czy partyjne interesy na pierwszym miejscu. Często odbywa się to pod dyktando unijnych przepisów. Olbrzymie zadłużenie państwa, wysokie bezrobocie, niskie płace, spadająca liczna urodzeń i brak bezpieczeństwa to efekt obecnej polityki. Musimy się zatem w końcu zmobilizować i odrzucić ten nieobliczalny system sprawowania władzy. Będziemy mieli ku temu okazję już w tym roku podczas wyborów samorządowych, a także w przyszłym roku w wyborach parlamentarnych i prezydenckich.

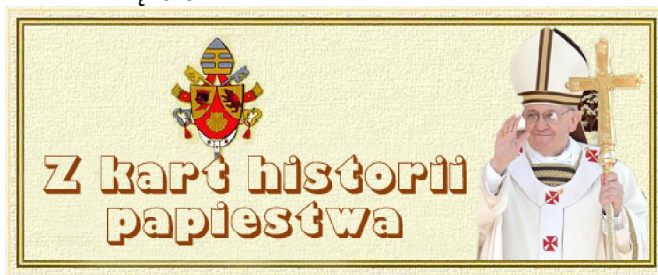
Wobec wydarzeń dziejących się za naszą wschodnią granicą, należy władzę oddać w ręce ludzi odpowiedzialnych, prawdziwych patriotów i społeczników, takich, którzy nie mają dylematu co jest ważniejsze, własna kariera czy dobro kraju i jego obywateli. Podejźmy do tych wyborów odpowiedzialnie i nie pozwólmy się ponownie wprowadzić w przysłowiowe "maliny". Sytuacja Polski zarówno wewnętrzna jak i geopolityczna jest bardzo trudna i skomplikowana, dlatego tym bardziej wymaga dużej odpowiedzialności w podejmowaniu decyzji.

Jeśli chodzi o nasze najbliższe otoczenie, to mimo wielorakich trudności udaje się wiele zrobić z pożytkiem dla wszystkich. Jest to zauważalne i godne pochwały. Poprawia nam się infrastruktura: nowa nawierzchnia drogi, chodnik od kościoła do szkoły, wcześniej parking przy szkole, obecnie prace na terenie kółka rolniczego. W obliczu zbliżającej się dużymi krokami uroczystości 650. lecia istnienia naszej wioski niezbędna jest pełna konsolidacja wszelkich podmiotów. Przygotowanie tej imprezy wymaga wielu przedsięwzięć i zabiegów. Podjęta przez "Koło Miłośników Łęk Dukielskich" inicjatywa potrzebuje

włączenia się szerokiej grupy osób wspierających różnego typu działania, których jest sporo. Mamy na prawdę czym pochwalić się jako mieszkańcy Łęk Dukielskich, więc włączajmy się w to dzieło, które podsumuje i na stałe umieści go na

łamach historii. Sześćset pięćdziesiąt lat, to szmat czasu i piękna historia, pełna różnorodnych wydarzeń świadczących o tej miejscowości, o ludziach tutaj żyjących, ich osiągnięciach i losach na przestrzeni tych lat. Ufam, że z każdym dniem będzie przybywać ochotników, dzięki czemu efekt całego przedsięwzięcia będzie naprawdę okazały. Osobiście, przy każdej okazji staram się podkreślać zaangażowanie i poświęcenie mieszkańców naszej wioski w różnorodnej działalności służącej dobru wspólnemu, co w obecnym czasie nie jest rzeczą łatwą. Nie sprzyjają temu problemy życia codziennego, lecz musimy być dobrej myśli i wierzyć, że wspólne działanie daje radość i zadowolenie. Każde, nawet najmniejsze, niezauważalne dobro jest czymś wielkim i nie da się o nim zapomnieć. Tak powstaje historia, którą tworzy każdy z nas, a ona nigdy nie umiera.

A. Krężalek



Początki chrześcijaństwa w Rzymie - działalność papieża w II wieku naszej ery



Aleksander I urodzony prawdopodobnie w Rzymie, zm. ok. 116 r. - święty Kościoła katolickiego i Cerkwi prawosławnej, papież władający diecezją rzymską w latach ok. 109 do ok. 116. Nie ma zbyt wielu zapisków historycznych na jego temat.

Jak podają niektóre źródła papież ten wprowadził użytek wody święconej w Kościele. Przypisuje mu się też wprowadzenie obowiązku przebywania w świątyni bez nakrycia głowy dla mężczyzn. Najprawdopodobniej to on wprowadził do kanonu mszy św. słowa "On to, w dzień przed męką...".



Sykstus I - urodzony prawdopodobnie w Rzymie, zmarł około 125r., święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od ok. 116 do ok. 125r. Sykstus pochodził z rodu Elwidia. Z pochodzenia był Grekiem lub Rzymianinem; jego ojciec miał na imię Pastor. Tradycja chrześcijańska przypisuje Sykstusowi I wzmocnienie dyscypliny kościelnej. Wydał przepisy zezwalające tylko kapłanom dotykać naczyń liturgicznych. Za jego pontyfikatu po raz pierwszy wybuchł nierozstrzy-

gnięty spór o datę Wielkanocy między Europejczykami a Azjatami: Europejczycy świętowali w pierwszą niedzielę po 14. dniu żydowskiego miesiąca nisan, a przybysze z Azji świętowali dokładnie 14 miesiąca nisan. Obie strony konfliktu tolerowały się nawzajem. Uważa się, że jego pontyfikat trwał około 10 lat i że zginął śmiercią męczeńską w Rzymie.



Telesfor - ur. najprawdopodobniej w Grecji, zmarł w Rzymie około 138r., święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od ok.125 do ok.138r. Greckie imię Telesfor jest tłumaczone jako doprowadzony do doskonałości. Zanim został papieżem miał być anachoretą, czyli pustelnikiem, co jednak nie jest pewne. Przypisywano mu dekret polecający odprawianie przez każdego kapłana trzech Mszy Św. w uroczystość Bożego Narodzenia. Według Liber pontificalis, Telesfor wprowadził w kościele 40-dniowy post przed Wielkanocą, zwyczaj odprawiania w noc Bożego Narodzenia Mszy św. nazwanej "pasterką", a także śpiewanie hymnu Gloria (wg historyków zasady te były wprowadzone kilkaset lat później).



Hygin - ur. w Atenach, Grecji, zmarł około 142r. w Rzymie. Święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od ok.138 do ok.142r. Hygin był filozofem.

Wedle katalogu liberyjskiego miał panować 12 lat. Św. Ireneusz napisał, że w latach panowania Hygina przybyli do Rzymu dwaj słynni gnostycy: Walenty z Aleksandrii i Cerdon z Syrii. Natomiast św. Justyn, apologeta i męczennik, twierdził że Hygin podjął się przerwania pomostu pomiędzy filozofią helleńską a chrześcijaństwem. Tradycja głosi, że św. Hygin zmarł w więzieniu.

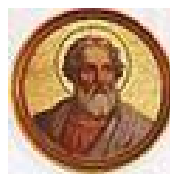


Pius I - urodzony w Akwilei, zmarł ok. 155r. Święty Kościoła katolickiego, papież w okresie ok.142 - ok.155r. Rządził Kościołem rzymskim przez 13 lat. Wystąpił przeciwko Walentynowi z Aleksandrii, gnostykowi, który od kilku lat działał w Rzymie. Wiele wskazuje na to że w 144 roku przewodniczył synodowi, który usunął z Kościoła Marcjona z Pontu, zamożnego kupca, który nakłaniał prezbiterów do odrzucenia Starego Testamentu. Św. Pius I został uznany za fundatora rzymskiego Kościoła św. Pudencjany.



Anicet - urodził się w Emesie, obecnie Hims, zmarł ok.166r. Święty Kościoła katolickiego, papież w latach ok.155-166r. Był Syryjczykiem. Jak podają niektóre źródła, zabronił duchowieństwu noszenia długich włosów. W czasie jego pontyfikatu do Rzymu przybył biskup Smyrny, św. Polikarp; dyskutował on z papieżem o dacie świętowania Wielkanocy. Nie uzgodnili oni jednak jednolitej wersji gdyż papież uznał, że musi respektować zwyczaj świętowania w niedzielę; mimo to

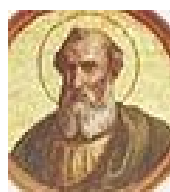
"rozstali się w pokoju". Anicet zwalczał poglądy gnostyków - zwolenników Walentyna. Najprawdopodobniej w czasie jego pontyfikatu wzniesiono grobowiec św. Piotra odkryty w latach 1939 -1949.



Soter - brak danych na temat daty jego urodzenia, zmarł ok. 174 w Rzymie. Święty Kościoła katolickiego, papież w latach ok.166 - ok.174. Soter był synem Konkordiusza. Pochodził z Kampanii (Włochy). Zwany jest również Papieżem Miłości. Za pontyfikatu Sotera ponownie wybuchł spór między kościołem wschodnim a zachodnim o datę świąt Wielkanocy. Za jego też pontyfikatu spór złagodniono, ostatecznie ustalając formę jej świętowania i datę na pierwszą niedzielę po 14 dniu miesiąca Nisan. Soter ogłosił, że małżeństwo jest ważne tylko jako sakrament, pobłogosławione przez księdza. Zabronił okadzania ołtarza i dotykania obrusów mnichom, którzy nie są kapłanami. Jest autorem listów do wiernych w Koryncie, które zawierają rady i słowa pociechy. Za czasów papieża Sotera miały miejsce prześladowania przez cesarza Marka Aureliusza. Zmarł prawdopodobnie śmiercią męczeńską w Rzymie, ale nie wiadomo, gdzie został pochowany.



Eleuteriusz - brak danych odnośnie daty urodzenia, zmarł. ok. 189r. w Rzymie. Był diakonem Kościoła rzymskiego za papieża Aniceta. Funkcję papieża sprawował w latach ok.174-189, święty Kościoła katolickiego. Na jego pontyfikat przypadł rozwój montanizmu - ruchu profetycznego, zapoczątkowanego w Azji Mniejszej. Zniósł pewne obyczaje spożywania żydowskich potraw - odrzucił pogląd, że niektóre pokarmy są nieczyste. W czasie jego pontyfikatu odwiedził go Ireneusz z Lyonu, który prosił papieża o interwencję w sprawie montanizmu w Galii. Papież jednak nie uznał tego poglądu za niebezpieczny. Eleuteriusz prawdopodobnie zginął śmiercią męczeńską.



Wiktor I - brak danych dotyczących daty jego urodzenia, zmarł ok. 199r. Papież w latach 189-199, święty Kościoła katolickiego. Pochodził z rzymskiej prowincji Africa, a jego językiem ojczystym była łacina (był pierwszym papieżem mówiącym po łacinie). Starał się autorytatywnie wprowadzić wszędzie świętowanie Wielkanocy w pierwszą niedzielę po 14 dniu miesiąca Nisan. Ponieważ nie wszystkie Kościoły chciały się temu podporządkować, papież zagroził im ekskomuniką. Jak podają źródła był pierwszym papieżem, który miał kontakty z dworem cesarskim. Dzięki temu zdołał doprowadzić do uwolnienia chrześcijan skazanych na pracę w kopalniach w Sardynii. Wiktor I określił, że w specjalnych i nagłych wypadkach można używać do chrztu jakiegokolwiek wody. Za jego pontyfikatu w liturgii coraz częściej używano łaciny. Św. Ireneusz ustalił listę biskupów Rzymu od świętego Piotra i propagował zasadę sukcesji apostolskiej. Był często krytykowany

zarówno ze względu na swoje pochodzenie, jak i z powodu swoich decyzji.



Zefiryn - urodzony najprawdopodobniej w Rzymie, zmarł ok. 217r., święty Kościoła katolickiego, papież w latach 199-217. Był prawdopodobnie Rzymianinem, synem Habundiusa. Za jego rządów cesarz Septymiusz Sewer wydał w 201r. dekret zakazujący propagowania chrystianizmu, co spowodowało falę represji wobec chrześcijan. Swoją władzę Zefiryn sprawował poprzez późniejszego papieża Kaliksta I, którego mianował na stanowisko opiekuna rzymskich katakumb. Panuje przekonanie, że zmarł jako męczennik, jednak nie znajduje ono potwierdzenia w źródłach. Za czasów Zefiryra odwiedził Rzym słynny filozof i pisarz chrześcijański Orygenes.

cdn. Opracowała B. Węgrzyn



19 października - Światowy Dzień Misyjny. 19-25 - Tydzień Misyjny

Światowy Dzień Misyjny, który obchodzimy corocznie w przedostatnią niedzielę października, ustanowił papież Pius XI w roku 1926. Dzień ten wedle zamierzeń papieża oraz jego następców ma służyć wszystkim wierzącym do budowania świadomości misyjnej a zwłaszcza do ożywienia ducha zaangażowania i współpracy.

Zatem celem ożywienia misyjnego jest wywołanie u wszystkich chrześcijan postawy gotowości do brania udziału w powszechnym posłannictwie Kościoła. Cały Lud Boży musi się czuć odpowiedzialny za ewangelizację wszystkich narodów. Misyjność to nie teoretyczne hasło Kościoła, ale podstawowe zadanie do wypełnienia. To otwarcie własnych granic i gotowość dzielenia się skarbem wiary. Zatem, misje będąc sprawą naszej wiary, powinny być zasadniczym elementem życia chrześcijańskiego.

Światowy Dzień Misyjny jest okazją do przypomnienia o naszej współodpowiedzialności misyjnej, którą powinniśmy żyć przez okras całego roku, nie tylko w Tygodniu Misyjnym, podobnie jak powinniśmy zaradzać potrzebom naszych bliźnich nie tylko w Tygodniu Miłosierdzia.

W Niedzielę Misyjną w kościołach przeprowadzana

jest zbiórka. Pieniądze uzyskane w ten sposób w całości przekazywane są na cele misji uniwersalnej. Za pośrednictwem Papieskich Dzieł Misyjnych trafiają do ponad 1000 diecezji na terenach misyjnych, które pozostają pod opieką papieża. Przez ostatnie 10 lat Kościół w Polsce przekazał na rzecz młodych Kościołów ponad 30,5 mln zł.

Módlmy się o ducha zaangażowania i współpracy dla wszystkich chrześcijan na całym świecie, aby stale towarzyszył im zapał misyjny, a Bóg błogosławił im ich wysiłkom, by kiedyś nastąpiła jedna owczarnia i jeden Pasterz.

Panie, Jezu Chryste, Ty jesteś Królem całego świata, nadzieją i oczekiwaniem wszystkich narodów. Wszystkich odkupiłeś drogocenną Krwią. Spójrz łaskawie na wszystkie narody, które rozrzucone są po szerokim świecie i daj im poznanie Twojej Prawdy. Spójrz, o Panie, tylko część ludzkości przyjęła Twoje Imię. Tylko część pełna wiary modli się do Ciebie. Pozwól, aby wszyscy ludzie Ciebie poznali, w Ciebie uwierzyli, Tobie służyli. Ty jesteś naszym życiem i zbawieniem, naszym zmartwychwstaniem, razem z Ojcem i Duchem Świętym Jedyny Bóg na wieki. Amen.



MODLITWA NA ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

Boże Ojcze, dziękujemy Ci za te wspaniałe wakacje. Dziękujemy, za to, że teraz cali i zdrowi, a także pełni sił i zapału, wracamy w mury tej szkoły. Daj nam, prosimy, siłę i wytrwałość do czekającej nas nauki, abyśmy za 10 miesięcy mogli wszyscy z uśmiechem odebrać świadectwo szkolne, a także abyśmy nie zważyli w swoje umiejętności i zdolności i na chwałę Bożą rozwijali otrzymane od Ciebie talenty. Dodaj cierpliwości także wszystkim nauczycielom i pracownikom szkoły, by mogli nas przygotować do naszego samodzielnego życia, przez które nas prowadzisz. Prosimy Cię także o dary Ducha Świętego, abyśmy przez ten czas ciężkiej pracy nie zapomnieli o Tobie, abyś nam, Najświętszy Boże, każdego dnia towarzyszył, byśmy zawsze potrafili pełni miłości dziękować za każdy przeżyty dzień, bo to Ty, Boże, jesteś naszym Ojcem. Abyśmy pochłonięci szkolnymi obowiązkami nie zapomnieli o rodzinie, przyjaciółach, byśmy mogli pomagać i kochać. Daj nam to, co najważniejsze - zdrowie, by wszyscy tu obecni, mogli szczęśliwie dotrzeć do kolejnego lata.

Matko Najświętsza, błagamy Cię, okryj nas swoim płaszczem opieki. Wypraszać nam nowe łaski, tak dla nas cenne, u Boga Ojca i Twego Syna, Jezusa Chrystusa. Amen.



Łęki Dukielskie 1366-2016

Kalendarium przygotowań do jubileuszu

Miłośnicy historii Łęk Dukielskich spotkali się po raz kolejny w Łękach Dukielskich 4 sierpnia 2014 roku.

W spotkaniu wzięło udział 13 osób.

Omawialiśmy następujące kwestie związane z jubileuszem 650-lecia naszej miejscowości:

1. Strona internetowa
2. Kartki okolicznościowe
3. Koncert Dzieci Suzuki i innych zespołów
4. Lato z Radiem - zastanowić się nad zaproszeniem tej popularnej audycji
5. Archiwa Lwowskie
6. Osobowości
7. Plan odnowy wsi

Ad. 1. Jolanta van Grieken-Barylanka poinformowała, że Koło Miłośników Historii Łęk Dukielskich postanowiło skorzystać z propozycji burmistrza Dukli, dlatego przenieśliśmy naszą stronę internetową na serwer gminy Dukla. Tym samym zmienił się nasz adres internetowy na www.lekidukielskie.dukla.pl Wyraziła też nadzieję, że jest to "przystań" dla naszego Koła już na zawsze i że nie będzie kolejnej zmiany adresu. Nasz dotychczasowy adres mailowy nie jest już adresem naszego Koła.

Ad.2 Maciej Zborowski, wicereprowodniczący Koła zaprezentował najnowsze wydawnictwo. Jest to okolicznościowy zestaw kart ukazujący miejsca charakterystyczne dla naszej miejscowości. Podkreślił, że niewiele wsi może się pochwalić takim wydawnictwem. Najczęściej na widokówkach są przedstawiane zabytki, a nie miejscowość (taka mała). Zapraszamy dokupowania tych widokówek, wysyłania ich do swoich krewnych czy znajomych.

Ad 3. Elżbieta Węgrzyn, skrzypaczka i właścicielka pierwszej w Polsce szkoły muzycznej w Tychach uczącej metodą Suzuki przedstawiła warunki, które muszą być spełnione, aby zorganizowała w naszym

regionie warsztaty muzyczne (tygodniowe) dla Dzieci Suzuki, jak i ich koncerty. Przy tej okazji rozmawialiśmy również o zaproszeniu na nasz jubileusz znanego zespołu, ale szczegóły podamy w późniejszym terminie.

Ad. 4. Maciej Zborowski zasugerował, aby za dwa lata zaprosić do Łęk także popularną audycję radiową Lato z Radiem.

Ad. 5. Jolanta vGB poinformowała, że we Lwowie wciąż przeszukiwane są archiwa, ale do tej pory nie odnaleziono interesujących nas Fondów (katastrów) - Jozefińskiego i Franciszkańskiego. Znaleziono inne dokumenty, ale kiedy trafią do nas nie wiadomo, ze względu na niestabilną sytuację na Ukrainie.

Ad. 6. Maciej Zborowski zaapelował również, abyśmy skontaktowali się z ludźmi pochodzącymi z Łęk, których znamy, a o których możemy powiedzieć, że są Osobowościami. Takich osób jest na pewno bardzo dużo. Wystarczy tylko rozglądnać się po rodzinie, znajomych.

Ad. 7. Dyskusję o planie odnowy wsi potraktowaliśmy roboczo, dlatego nie przedstawiamy z niej szczegółowej relacji. Jednak większość uczestników z przykrością zauważyła, że nadal nie ma w Łękach zgody i jedności co do wspólnej pracy na rzecz odnowienia choćby centrum miejscowości. Pani Małgorzata Tomkiewicz, przewodnicząca Kółka Rolniczego poinformowała jednak, że wraz z grupą osób własnymi siłami starają się uporządkować plac Kółka, nazywany już Placem Wiejskim. Wykonano już odwodnienie, doprowadzono wodę, robione są łazienki. Wycięto też krzaki i odsłonięto teren dawnej cegielni. Tym samym Plac Wiejski bardzo się poszerzył. Planowane są dalsze prace, które pozwolą zagospodarować teren Kółka w głębi, wraz z działką po drugiej stronie strumyka płynącego z Myszkowskiego. To teren, który był dotychczas zapuszczony i niedostępny. W tej chwili robiona jest tam droga. Pani Małgorzata Tomkiewicz zapytała również sołtysa wsi, kiedy rozpoczęte zostaną prace porządkowe po drugiej stronie Placu Wiejskiego, a więc wokół remizy strażackiej, ale odpowiedzi nie otrzymała.

My życzymy Łęczanom, którym na sercu leży dobro naszej miejscowości, aby zgodnie upiększali Łęki.

Tekst ze strony internetowej Koła Miłośników Historii Łęk Dukielskich